Dziś 8 stron WARSZAWA, PIĄTEK 6 GRUDNIA 1946 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

Nr. 335 (735) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

PPS przed wyborami

Rada Naczelna uchwaliła Manifest do Narodu

Umowa z PPR jednomyślnie zatwierdzona

Obrady zakończono w dniu wczorajszym

Sala posiedzeń w gmachu CKW PPS przy ul. Daszyńskiego na parę minut przed godziną 10-ą szybko się zapełnia. Za chwilę rozpocznie swe obrady zwołana do Warszawy na kolejne posiedzenie Rada Naczelna PPS.

Miejsca przy stole prezydialnym zajmują przewodniczący Rady tow. wiceprezydent Szwalbe, wiceprzewodniczący tow. dr. Drobner, przewodniczący CKW tow. premier Osóbka Morawski, sekretarz generalny CKW tow. min. Cyrankiewicz.

Tow. Szwalbe zagaja obrady

Tow. wiceprezydent Szwalbe otwierając obrady ,oświadczył m. in. co następuje:

Zagajając dzisiejsze posiedzenie pragnę podkreślić ważność momentu, w którym się zebraliśmy. Moment jest ważny, raz dlatego, że jesteśmy przed wyborami, które mają zadecydować o obliczu Polski na szereg lat — moment jest ważny dalej dlatego, że zawarliśmy specjalne porozumienie z PPR. Porozumienie to uważamy za jeden z kamieni węgielnych naszej polityki, jeden ze sposobów dla utrwalenia dotychczasowego systemu, modelu rządów w Polsce. Wreszcie moment ważny jest dlatego, że jesteśmy już niemal u mety z zapowiedzianą akcją, mającą na celu umasowienie Partii i większe jej zdyscyplinowanie, że osiągamy postawione sobie zadania skupienia pół miliona członków w PPS.

Z referatów, które dzisiaj usłyszycie nie tylko na tematy sytuacji w kraju, sytuacji politycznej w świecie i sytuacji gospodarczej, również dowiecie się o naszych dużych postępach organizacyjnych. Kierownictwo naszej Partii sądzi, że Partia jest na dobrym torze, że linia, którą wytyczyła sobie odpowiada interesom i państwa i narodu, że osiągnięcia nasze i nadal nie będą malały, ale będą wzrastały.

Dlatego jako kierownictwo Partii, przychodzimy do Was z podniesioną głową i liczymy, że wesprzecie nas dalej w akcji i działaniu na tej samej linii i w tym samym kierunku, jakim szliśmy ostatnie pół roku. (Sprawozdanie szczegółowe z ostatniej Rady, które miało duże znaczenie w historii Partii, ogłosiliśmy drukiem).

Następnie przewodniczący proponuje, ażeby na sekretarza Rady Naczelnej powołać tow. Stanisława Dobrowolskiego.

Dokooptowanie nowych członków

Po zaakceptowaniu tej propozycji przez Radę, tow. Szwalbe zawiadamia z kolei, że zgodnie z decyzią uchwaloną na ostatnim posiedzeniu o powiększeniu liczby członków CKW z 15 do 18,— dokooptowano do naszego centralnego organu wykonawczego tow. Ćwika, tow. Raabego i tow. Gackiego.

Rada zatwierdza powyższe uzupełnienia składu CKW.

Przewodniczący podaje porządek obrad:

1) referaty polityczne Przewodniczącego CKW tow. Osóbki-Morawskiego i Sekretarza Generalnego CKW tow. Cyrankiewicza;
2) referat gospodarczy Przewodniczącego Komisji Ekonomicznej CKW tow. Bobrowskiego;
3) referat organizacyjny II. Sekretarza CKW tow. Reczke;
4) dyskusja;
5) zatwierdzenie kandydatów na posłów;
6) zatwierdzenie tekstu Manifestu PPS do narodu polskiego;
7) sprawy organizacyjne;
8) sprawy różne.

W związku z szóstym punktem porządku obrad tow. Szwalbe proponuje dokooptowanie do składu wyłonionego przez CKW trzech przedstawicieli Rady Naczelnej celem ustalenia tekstu Manifestu. Rada powołuje do tej komisji tow. tow. Szczyrka, Zyglera i Bielnika.

Tow. wiceprezydent Szwalbe udziela głosu tow. Premierowi (tekst przemówienia tow. Premiera podajemy obok).

PPS przed wyborami

Po przemówieniu tow. Premiera na mównicę wstępuje Sekretarz Generalny CKW tow. min. Cyrankiewicz.

Mówca podkreśla, że najważniejszym zadaniem Partii jest w tej chwili mobilizacja wszystkich sił na okres wyborczy i zwycięskie przeprowadzenie czekającej nas kampanii. W pierwszej części swego referatu tow. Cyrankiewicz omówił doniosłość i znaczenie zawartej przed paroma dniami umowy o jedności działania między PPS i PPR. Drugą część przemówienia tow. Cyrankiewicz poświęcił zgubnej i błędnej polityce i postawie PSL i wynikającym z tego wnioskom dla partii robotniczych.

(Dokończenie na str. 3-ej)

Tsaldaris zabiega w Ameryce o przysłanie wojsk

MOSKWA (PAP). Dziennik grecki „Elefteria" podaje, że na konferencji paryskiej Tsaldaris prosił Byrnesa o przysłanie oddziałów amerykańskich. Następnie po powrocie do Aten premier ponownie poruszał tę sprawę z ambasadorem St. Zjednoczonych. Grecki dziennik monarchistyczny „Vradini" zamieszcza wiadomość swego korespondenta z Salonik o obecności w tym porcie oficerów amerykańskich, którzy badają rzekomo możliwość wylądowania w Salonikach oddziałów amerykańskich w sile 18.000 żołnierzy. Wiadomości tej zaprzeczył grecki minister wojny Dragumis i amerykański attache wojskowy w Grecji, który jednak przyznał, że w północnej Grecji znajdują się oficerowie amerykańscy w charakterze obserwatorów. W dobrze poinformowanych kołach greckich stwierdzają, że Anglicy prowadzą obecnie pertraktacje z Amerykanami starając się namówić tych ostatnich do przysłania do północnej Grecji przynajmniej nielicznych oddziałów amerykańskich.

Greckie dzienniki lewicowe stwierdzają, że obecność wojsk amerykańskich w Grecji posłużyłaby Anglikom za nowy pretekst do dalszej okupacji Grecji.

ŻANDARMERIA URZĄDZA NAPADY

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja Tass z Aten, oddział żandarmerii i żołnierzy zdemolował lokal towarzystwa grecko- radzieckiego w Walosie. Chociaż napad trwał ponad 2 godziny, władze nie zastosowały żadnych środków przeciwko zbirom faszystowskim, którzy uszli bezkarnie.

Zarząd towarzystwa grecko - radzieckiego wniósł protest do ministerstwa spraw wewnętrznych przeciwko napadom w Walosie oraz przeciwko innym faktom prześladowania osób, okazujących sympatię dla Związku Radzieckiego.

WALKI Z POWSTAŃCAMI

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Salonik, że w północnej Tesalii i południowe Macedonii przeprowadzona została akcja na szeroką skalę, skierowana przeciwko oddziałom powstańczym, ukrywającym się w górach. Według otrzymanych wiadomości w ciągu ostatnich dni działalność partyzantów osłabła.

Mimo poparcia socjalistów kandydatura Thoreza upadła w głosowaniu parlamentu

PARYŻ (PAP). W głosowaniu nad kandydaturą nowego premiera rządu francuskiego przedstawiciel partii komunistycznej Thorez uzyskał 259 głosów przy 318 wstrzymujących się od głosowania. Za kandydaturą Thoreza głosowali posłowie komunistyczni i socjalistyczni. Wobec tego, że Thorez nie uzyskał kwalifikowanej większości kandydatura jego na stanowisko premiera upadła.

PARYŻ (PAP). Rada Naczelna Francuskiej partii socjalistycznej, postanowiła, że w czasie wyborów nowego premiera w Zgromadzeniu Narodowym socjaliści francuscy będą głosować za kandydatem partii komunistycznej Thorezem. Obrady rady naczelnej rozpoczęły się o godz. 7 wieczorem i trwały przez całą noc do 7 rano. Szereg mówców wypowiedziało się za ściślejszą współpracą z partią komunistyczną przy czym głównym rzecznikiem wyboru Thoreza na premiera był Gouin. Przeciwko głosowaniu za Thorezem w Zgromadzeniu Narodowym występował na radzie naczelnej b. minister finansów Philip.

W głosowaniu większością 3 121 głosów przeciwko 845 rada wypowiedziała się za poparciem kandydatury Thoreza. 1.458 delegatów do rady naczelnej wstrzymało się od głosu.

Montgomery wierzy w pokój

LONDYN (PAP). Marsz. Montgomery wygłosił przemówienie z okazji otrzymania tytułu doktora fizyki i matematyki honoris causa uniwersytetu w Atenach. Marszałek oświadczył, iż jest głęboko przekonany, iż ONZ uda się rozwiązać wszystkie zagadnienia i stworzyć podwaliny po długotrwały pokój.

Jesteśmy na prawidłowej drodze

Przemówienie tow. Premiera na Radzie Naczelnej PPS

Sytuację w światowej polityce charakteryzuje obecnie nowy etap walki państw demokratycznych z siłami imperializmu o przyszłe oblicze świata. W okresie wojny walka ta była zawieszona, a wysiłek wszystkich aliantów obrócony w kierunku rozgromienia faszyzmu. Poczdam—to pierwszy krok w kształtowaniu stosunków po rozgromieniu Niemiec. Ale Paryż — to już okres sprecyzowanego regulowania stosunków. Zrozumiałe, że obecnie znacznie trudniej o zgodę przy rozwiązywaniu spornych spraw.

Problem Niemiec

Nie wszystkie jeszcze problemy są przedmiotem bezpośrednich rozważań. Najważniejszy z nich, problem niemiecki omawia się dopiero za kulisami. Niemiecki problem można rozważać z dwóch punktów widzenia: gospodarczego — Niemcy są drugim po Ameryce centrum światowej gospodarki przemysłowej — i politycznego — Niemcy są ewentualną przesuniętą nieco na zachód bramą wypadową przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Do 1939 r. taką bramą wypadową była Polska pod rządami sanacji.

Wydaje się, że nie jest możliwe zupełnie zniszczenie wielkiego przemysłu niemieckiego, gdyż pozostałaby zbyt wielka luka, trudna do zastąpienia w Europie, i nie zdrowa sytuacja zbytniego monopolistycznego stanowiska Ameryki w tej dziedzinie. Rozumieją to nawet najbardziej zainteresowani sami Amerykanie, którzy dążą nie tyle do zniszczenia przemysłu niemieckiego, ile do jego podporządkowania sobie. Odbywa się więc próba wykupywania akcji tego przemysłu przez kapitalistów amerykańskich.

Pojawiają się też różnego rodzaju pomysły bloków zachodnich, a ostatnio pomysł Churchilla — Stanów Ziednoczonych Europy, które byłyby w rozumieniu projektodawców niczym innym jak tylko barierą antysowiecką. W odniesieniu do Niemiec alianci nie uzgodnili podstawowych sporów odnośnie granic, oraz politycznej i gospodarczej struktury przyszłego państwa niemieckiego.

Granica na Odrze i Nysie nie ulegnie zmianie

Jeśli chodzi o wschodnie granice Niemiec, to choć od czasu do czasu ten czy inny polityk anglosaski wyrazi jakieś powątpiewanie o stałości obecnej granicy, nikt — zdaje się — poważnie nie bierze tego pod uwagę, aby granica na Nysie Łużyckiej i Odrze, która jest faktem dokonanym, mogła ulec jakiejkolwiek zmianie.

Bardziej sporna jest zachodnia granica Niemiec, gdzie trzy jej punkty: Zagłębie Saary, Nadrenia i Zagłębie Ruhry są różnie interpretowane. Francja dąży do gospodarczego zaanektowania Zagłębia Saary (węgiel) przy pozostawieniu tam niemieckiej ludności, gdyż własną ludnością trudno by jej było ten teren zagospodarować. Z Nadrenii ze względów strategicznych Francja chce uczynić państwo buforowe pod politycznymi wpływami francuskimi, (koncepcja stara, jeszcze z czasów Napoleona). Wreszcie odnośnie Zagłębia Ruhry, Francja żąda jego umiędzynarodowienia. Anglosasi jeszcze nie wypowiedzieli się jasno w tej sprawie i będą — jak należy mniemać, zasadniczo przeciwko dalszym aneksjom terytorium niemieckiego.

Zwłaszcza Wielka Brytania będzie temu przeciwna z tego względu, że sama okupuje Zagłębie Ruhry. Związek Radziecki nie jest skłonny do aprobaty dalszych aneksji, a odnośnie Zagłębia Ruhry jest za poddaniem go międzynarodowej kontroli. Wydaje się, że plany Francji odnośnie Zagłębia Saary mają duże widoki realizacji poprzez politykę faktów dokonanych. Sami Niemcy wygrywają rozbieżności międzynarodowe i kokietują tych, którzy lepiej zapłacą. Polityka niemiecka jest w pewnym sensie podobna do polityki z okresu powersalskiego, kiedy to Niemcy wygrywały współpracę z ówczesnym Związkiem Radzieckim przeciwko Anglii i Francji.

Sprawa Hiszpanii

Na tle rozgrywki o Niemcy i prób zbudowania antysowieckiej bariery w postaci bloku zachodniego i Stanów Ziednoczonych Europy, można lepiej zrozumieć tolerancyjną politykę Anglosasów odnośnie faszystowskiej Hiszpanii. Istnieje u nich po prostu obawa, co będzie po Franco. Jak śmiertelnego niebezpieczeństwa boją się Anglosasi rządów lewicowych w Hiszpanii, które mogłyby być — w ich pojęciu — dalszą ekspansją wpływów Związku Radzieckiego na zachodzie, zwłaszcza przy stale rosnących wpływach Komunistycznej Partii we Francji. Ale jest też druga, bardziej poważna obawa w tym wypadku; to troska o panowanie nad Gibraltarem które mogłoby ewentualnie ulec zagrożeniu przy zbyt lewicowych rządach w Hiszpanii.

Dlatego też Anglosasi tak zwlekają z tą sprawą. Dlatego też tak rozdwojone jest sumienie niektórych socjalistycznych polityków angielskich: sumienie socjalistyczne bowiem mówi, że należałoby jak najszybciej skończyć z faszyzmem w Hiszpanii a sumienie państwowo mocarstwowe brytyjskie mówi: broń Gibraltaru za wszelką cenę. Tymczasem faszysta Franco triumfuje i gra na tych rozbieżnościach międzynarodowych, a lud hiszpański dalej znosi faszystowską niewolę. Demokracja światowa w imię pokoju musi jednak ze wszystkich swoich sił dążyć do zlikwidowania ostatniego poważnego źródła faszyzmu i zarzewia nowej wojny, jakim jest krwawa dyktatura faszysty Franca.

Wojna w Chinach trwa

Drugim wielkim problemem konfliktów są Chiny. Chiny — wielomilionowy rezerwuar ludzki. Chiny — olbrzymi rynek zbytu, Chiny — nieprzebrane źródła surowców, Chiny jedna z wielkich twierdz panowania na Dalekim Wschodzie. To też choć wojna się już zakończyła, dla Chin w dalszym ciągu nie ma wytchnienia i spokoju. Krwawią one bez przerwy od wielu, wielu lat. Stany Zjednoczone Ameryki mają w stosunku do Chin wielkie zainteresowania, to też inwestują tam swoje kapitały i dostarczają broni. Związek Radziecki wobec imperialistycznej polityki amerykańskiej w Chinach nie jest również w tej sprawie obojętny.

Jeśli mowa o Dalekim Wschodzie, to na linii imperialistycznej polityki Anglosasów, a zwłaszcza Ameryki, leżą: zwyciężona Japonia, Indonezja, Indie i wszystkie inne możliwe punkty i bazy, które gwałtownie i skwapliwie zajmują i zagospodarowują Stany Zjednoczone. Na Dalekim Wschodzie, można zanotować malejące wpływy Wielkiej Brytanii, skutkiem procesów niepodległościowych, zachodzących w dotychczasowych koloniach angielskich oraz wzrastających wpływów Stanów Zjednoczonych, drogą utrzymywania licznych baz wojskowych i lotniczych oraz podejmowania inwestycyj kapitałowych.

Podobną politykę państwa anglosaskie prowadzą także na Bliskim Wschodzie.

(Dokończenie na str. 3-ej)

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 5 grudnia.

Jeszcze raz Schumacher

NASZ wczorajszy artykuł wstępny poświęcony był wizycie w Londynie Kurta Schumachera, przywódcy niemieckiej partii socjal-demokratycznej (SPD). Dziś musimy wrócić do tego tematu. Zmuszają nas do tego dalsze wiadomości o przebiegu wizyty.

Dowiadujemy się, że Schumacher był przyjęty przez dwóch brytyjskich ministrów — Daltona, ministra skarbu i Hynda, ministra dla spraw okupacji Niemiec. Rząd brytyjski wydał przyjęcie na cześć delegacji SPD. Najpoważniejsze gazety angielskie ogłaszają wywiady z Schumacherem i towarzyszącymi mu przywódcami niemieckiej socjaldemokracji. Zapowiadany jest przyjazd do Anglii delegacji kobiet niemieckich w celu „odnowienia przyjaźni i przychylnego porozumienia".

Te wszystkie wiadomości wywołują w nas jednocześnie dwa uczucia: oburzenia i niesmaku. Czyżby Anglicy już zapomnieli o „blitzu", podczas którego Niemcy burzyli całe dzielnice Londynu? Czyżby politycy brytyjscy nie wiedzieli, że powodzenie Schumachera w Niemczech jest wynikiem jego nacjonalistycznych haseł? Czyżby przywódcy Labour Party nie rozumieli, że zagadnienie niemieckie może być rozwiązane tylko wspólnym i uzgodnionym wysiłkiem wszystkich narodów, a więc także tych, które padły ofiarą niemieckiej agresji?

Wydaje się nam, że my, Polacy, mamy najwięcej do powiedzenia na temat przyszłości Niemiec. Dlatego nas, polskich socjalistów, tak oburza nadmiar gościnności angielskiej wobec d-ra Schumachera.

Prosta sprawa

PRZEMAWIAJĄC na Komisji politycznej Zgromadzenia Generalnego ONZ w sprawie wniosku polskiego o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z gen. Franco, przedstawiciel Polski, tow. ambasador Oskar Lange oświadczył: „Wątpliwe jest, czy kiedykolwiek znajdowała się przed ONZ sprawa tak prosta i jasna".

Tak jest. Sprawa jest prosta i jasna. Jedyny partner „osi", który pozostał jeszcze przy władzy, ostatni bastion faszyzmu w Europie musi być pokonany. Drogą do tego jest zerwanie stosunków dyplomatycznych wszystkich Narodów Zjednoczonych z dyktatorskim rządem Franco.

Dotychczas słyszeliśmy zawsze jeden kontrargument obrońców obecnego rządu hiszpańskiego. Twierdzili oni, że sytuacja w Hiszpanii „nie jest groźna dla pokoju światowego" i że wobec tego brak podstaw dla interwencji ONZ. Po ostatniej dyskusji argument ten odpadł. Zarówno ambasador tow. Lange, jak i przedstawiciel USA senator Connally zgodnie (choć wychodząc z różnych przesłanek) stwierdzili, że w razie wojny domowej w Hiszpanii obie strony mogłyby znaleźć poparcie za granicą, co oczywiście byłoby groźbą dla pokoju.

Możemy tylko podziękować senatorowi Connally za jego szczerość. Sprawa stała się jasna, bardziej prosta. Rząd gen. Franco musi być obalony, i to jaknajprędzej.

Auriol i Thorez

PO całnocnych obradach kierownictwo francuskiej partii socjalistycznej postanowiło znaczną większością głosów poprzeć kandydaturę komunisty Thoreza na stanowisko premiera Francji. Cieszy nas ta decyzja, lecz stwierdzić musimy, że zapadła ona o kilka dni za późno. Gdyby socjaliści francuscy prędzej się zdecydowali na porozumienie z komunistami i na udzielenie poparcia komunistycznemu kandydatowi na premiera, uniknęliby oni gorszącego widowiska podczas wyborów przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego.

Uniknęliby oni wyboru znanego działacza socjalistycznego Vincent Auriola głosami socjalistycznymi, centrum i prawicy (do najbardziej skrajnej) przeciwko głosom komunistów, którzy w braku porozumienia głosowali na własnego kandydata.

Omawiając wyniki ostatnich wyborów we Francji stwierdziliśmy, że współpraca obu partii robotniczych w tym kraju staje się coraz bardziej nagląca. Wydarzenia ostatnich kilku dni potwierdziły raz jeszcze słuszność naszego poglądu.

Wojna domowa w Iranie
wojska perskie wtargnęły do Azerbejdżanu

Rząd w Tabryzie nawołuje ludność do obrony

TABRYZ (SAP) — Radio Tabryz ogłasza, iż w rejonie Zendzan oddziały irańskie wtargnęły dzisiaj do Azerbejdżanu.

Ponad 50.000 mieszkańców Tabryzu wzięło udział w olbrzymiej demonstracji, protestując przeciwko pogwałceniu terytorium Azerbejdżanu przez oddziały perskie.

Komunikat oficjalny komitetu centralnego demokratycznej partii Azerbejdżanu podaje, iż „o godzinie 10 rano jednostki żandarmerii i wojsk regularnych Persji przekroczyły granicę Azerbejdżanu i zaatakowały przednie placówki armii narodowej". Komunikat podany przez radio Tabryz zawiera apel do ludności, wzywający do oporu „do ostatnich granic swych sił przeciwko najeźdźcy".

TEHERAN (SAP). Lewicowe dzienniki poranne ogłosiły, iż premier Ghavam chce pokierować wyborami przez wystawienie posterunków wojskowych przy urnach wyborczych w celu zapewnienia zwycięstwa partii Ghavam'a.

Natomiast prawicowe dzienniki zachęcają ażeby „wszyscy prawdziwi muzułmanie wypowiedzieli wojnę niewiernym azerbejdżańskim terrorystom, którzy są wrogami islamu".

Dziennik „Bampore" donosi, że oświadczenie premiera Ghavam'a spowodowało duże napięcie w całym Azerbejdżanie i wszystkie składy handlowe w Tabryzie są zamknięte.

Rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ogłosił, że wybory w Azerbejdżanie zostaną przeprowadzone dopiero po zajęciu tej prowincji przez wojska irańskie.

TABRYZ (SAP). Na masowym wiecu w Tabryzie została uchwalona rezolucja, żądająca natychmiastowej ogólnej mobilizacji w Azerbejdżanie. Jak donosi Agencja Reutera rząd Azerbejdżanu wydał broń robotniczej milicji narodowej i organizacjom młodzieżowym, aby broniły swej wolności w razie, gdyby wojska imperialne weszły do prowincji.

Terror w Grecji

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Aten, że trybunał wojskowy w Cozani skazał na karę śmierci 13 żołnierzy i na karę dożywotniego więzienia 22 żołnierzy, oskarżonych o szerzenie propagandy antyrządowej.

ATENY (SAP). 30 żandarmów i porucznik żandarmerii zginęli podczas napadu partyzanckiego na dowództwo żandarmerii na Peloponezie.

Partyzanci wykolelili również pociąg pomiędzy Salonikami, a Aleksandropolis i między Salonikami a Dramą.

Święto konstytucji radzieckiej

MOSKWA (PAP). — Dnia 5 grudnia upływa 10 lat od uchwalenia konstytucji radzieckiej. W związku z tym we wszystkich miastach radzieckich, w salach odczytowych i klubach fabrycznych odbywają się odczyty i pogadanki, poświęcone pamiętnej w życiu narodu radzieckiego, dacie.

W Moskwie liczba odczytów, które będą wygłoszone na temat konstytucji, sięga 300.

Z różnych stron Związku Radzieckiego donoszą o imponujących rekordach pracy na cześć święta konstytucji.

Wskutek strajku górników
Ameryka zawiesiła produkcję samochodów

Sąd orzekł grzywnę: 3,5 miliona dolarów dla Związku 10 tys. dolarów dla Lewisa

PITTSBURG (SAP) — Ameryka szybko zmierza w kierunku kryzysu przemysłowego. W rezultacie strajku węglowego dziesiątki fabryk pozostaje z zapasem węgla na kilka dni. Ponad milion robotników — w tym połowa z nich z przemysłu automobilowego — stanęło wobec konieczności przerwania pracy. Strajk węglowy podcina podstawy gospodarki Stanów Zjednoczonych A. P.

Ford ogłosił, że przerwie produkcję w piątek o północy — 85.000 robotników przestanie pracować. General Motors ogłosił, że będzie produkował jeszcze kilka dni — poczem ponad 263.000 robotników znajdzie się bez pracy. Chrysler zapowiada zwolnienie 75.000 robotników i zamknięcie swoich zakładów. Inne fabryki też przewidują przerwanie pracy.

WASZYNGTON (PAP). Rzecznik Białego Domu, odnowił potwierdzenia lub zaprzeczenia wiadomości, jakoby prez. Truman miał w najbliższym czasie przemówić przez radio do strajkujących górników i wezwać ich do podjęcia pracy.

NOWY JORK. Korespondent agencji Reutera donosi, że związek zawodowy górników, na którego czele stoi John Lewis, został ukarany grzywną w wysokości 3,5 miliona dolarów. Przewodniczącego związku Lewisa ukarano grzywną 10 tysięcy dolarów. Przeciwko temu orzeczeniu zostanie wniesiona apelacja.

Świąteczne premie dla pocztowców

W związku ze spodziewanym w okresie przedświątecznym wzrostem obrotu pocztowego i wynikającym z tego nawałem pracy dla pracowników Ministerstwa Poczt i Telegrafów, czynniki miarodajne rozpatrują obecnie projekt przyznania pocztowcom specjalnych premii pieniężnych za okres świąt.

Odznaczenie górników Krzyżami Zasługi

4 grudnia górnicy Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego obchodzili uroczyście dzień swojej patronki, św. Barbary. W ramach uroczystości „barbarkowych" wręczono zasłużonym górnikom Krzyże Zasługi. Między innymi odznaczeni zostali członkowie kolumn ratowniczych, którzy wydobywali zasypanych w podziemiach kopalni „Ludwik" podczas ostatniej katastrofy.

Po zakończeniu Kongresu Techników, odbyła się uroczystość górnicza wręczenia przodującym kopalniom i zjednoczeniom węglowym sztandarów pracy. Za ubiegłe trzy miesiące sztandary pracy otrzymały kopalnie: „Andaluzja" (Bytomskie Zjednoczenie), „Michał" (Chorzowskie Zjednoczenie), „Bobrek" (Rudzkie Zjedn.) i „Kazimierz Juliusz" (Dąbrowskie Zjedn.).

Pracownicy kopalni „Paweł", należący do Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, otrzymali 20 proc. premię za największą wydajność uzyskaną w miesiącu listopadzie — 1700 kg na dniówkę. Jest to największa wydajność, uzyskana dotychczas w polskim kopalnictwie węglowym.

Nie ma paktu wojskowego między W. Brytanią i USA

LONDYN (SAP). Wobec rewelacji dziennika komunistycznego „Daily Worker" i posła Partii Pracy Zilliacusa, oficjalne koła rządowe wyjaśniły, że W. Brytania nie zawarła żadnego paktu wojskowego ze St. Zjednoczonymi.

Oba sztaby generalne zawarły ustną umowę o uzbrojeniu piechoty w jednakową broń, ale nie ma to znaczenia paktu wojskowego, ustala jedynie zasadę, że tak armia lądowa brytyjska, jak i amerykańska, będą służyły razem ramię w ramię w siłach zbrojnych Narodów Zjednoczonych, co wymaga jednakowego uzbrojenia. Zaprzecza się, jakoby sztaby przeprowadziły rozmowy na temat standaryzacji wyposażenia marynarki wojennej i lotnictwa.

Wielka Czwórka w zgodzie porządkuje sprawy bałkańskie

NOWY JORK (PAP). Rada ministrów spraw zagranicznych postanowiła utrzymać granice Bułgarii z dnia 1 czerwca 1941 r. i zabronić Bułgarii wznoszenia nowych fortyfikacji.

Postanowione nieuzgodnione punkty traktatu pokojowego z Włochami przekazać komisji arbitrażowej, składającej się z przedstawicieli ONZ, państw sojuszniczych i Włoch.

Ministrowie zgodzili się włączyć do traktatu pokojowego z Włochami wzmiankę o porozumieniu włosko-austriackim w sprawie południowego Tyrolu.

Sprawa żeglugi na Dunaju została odroczona wobec oświadczenia Mołotowa, iż jest pewny, że znajdzie formułkę zadawalającą dla wszystkich stron.

Ministrowie nie osiągnęli porozumienia w sprawie motorowych łodzi torpedowych, gdyż przedstawiciel Francji stwierdził, iż posiadanie przez satelitów osi torpedowych łodzi motorowych może stworzyć groźną sytuację na morzu Śródziemnym.

TRIEST (SAP). Wielka czwórka zgodziła się na zmniejszenie sił wojsk okupacyjnych z chwilą mianowania gubernatora Triestu i objęcia przez niego urzędu, do liczby 5.000 ludzi z każdego państwa, z tym, że mają być wycofane w przeciągu 90 dni od chwili objęcia urzędu przez gubernatora.

Generał Harding, brytyjski głównodowodzący na Śr. Wschodzie podał do wiadomości, że rozpoczęto przygotowania do wycofania wojsk brytyjskich i amerykańskich z Włoch i do przegrupowania ich na terenie Triestu, zgodnie z powyższym układem.

Król angielski chce pogodzić
trzy sprzeczne stanowiska
w sprawie przyszłości Indii

LONDYN (SAP). Attlee w ciągu środy konferował z wicekrólem Wavellem i czterema przywódcami Indii, szukając formuły, na którą zgodziliby się wszyscy.

Attlee odbył również dłuższą konferencję z przywódcą Ligi Muzułmańskiej, Dzinnahem i muzułmańskim ministrem finansów, Ali Chanem. W rozmowie tej wziął udział również Cripps. Stanowisko Dzinnaha określają, jako „zdecydowanie przeciwne wszelkim kompromisom".

Gabinet brytyjski zbierze się na naradę po zakończeniu rozmów premiera z Dzinnahem.

LONDYN (SAP). Opinie, które przedstawiciele Indii przedstawili premierowi Attlee i lordowi Pethick-Lawrence, powinny stworzyć podstawę do konferencji przy okrągłym stole, projektowanej na czwartek.

Wicekról i goście z Indii zaproszeni są na godz. 13.30, we czwartek, na śniadanie z królem do pałacu Buckingham i możliwe jest, że rozmowy będą tam prowadzone w dalszym ciągu.

Konferencja musi się skończyć najdalej w piątek, jeżeli delegaci mają powrócić do Indii na otwarcie Zgromadzenia Narodowego, wyznaczone na 9 grudnia.

Nehru jest za tym, by Zgromadzenie Narodowe zostało otwarte w terminie oznaczonym. Dzinnah pragnie bezterminowego odrodzenia, a wicekról chciałby, aby zostało przesunięte na datę późniejszą ale określoną.

Przezorni Niemcy zorganizowali tajny sztab ocalenia przemysłu Rzeszy

BERN (PAP). Pismo berneńskie „Berner Tagwacht" zamieszcza artykuł, w którym stwierdza, że poza granicami Niemiec istnieje specjalny sztab, którego zadaniem jest uratowanie przemysłu niemieckiego od zagłady.

Amerykańskie władze okupacyjne postanowiły sprzedać w prywatne ręce niemieckie poszczególne obiekty koncernu przemysłowego I. G. Farben Industrie. Dokładna kontrola nabywców wykazała, że ma się doczynienia z oragnizacją której celem jest uratowanie koncernu I. G. Farben. Aresztowano szereg osób należących do tej organizacji.

Jednocześnie wykryto szereg dokumentów, stwierdzających, że niemieccy przemysłowcy zaprosili Speera na konferencję do hotelu Rotes Haus w Strasburgu. Na konferencji tej postanowiono przedsięwziąć wszystkie możliwe kroki celem zorganizowania za granicą baz gospodarczych i w celu ocalenia niemieckiego przemysłu przed dalszymi zniszczeniami.

Grupa tych ludzi stała pod kierownictwem prof. Sztachelberga z uniwersytetu berlińskiego, a od roku 1944 — członka zarządu Banku Rzeszy. Stachelberg wraz z 4 współpracownikami wylądował w Hiszpanii, gdzie zorganizował „kursy dokształcające" dla finansowych i gospodarczych specjalistów hiszpańskich, a jednocześnie zajmuje się skupywaniem niemieckich patentów i licencji w St. Zjednoczonych. Rozporządza on wielkimi kapitałami niemieckimi, ukrytymi w krajach Ameryki Łacińskiej.

Hiszpania usunięta z PICAO na mocy uchwały ONZ

NOWY JORK (SAP). Na początku tego roku została powzięta decyzja na pierwszej sesji ONZ w Londynie, na mocy której rząd Franco jest odsunięty od członkowstwa w jakiejkolwiek organizacji dla specjalnych zagadnień znajdujących się pod egidą ONZ.

Na posiedzeniu w N. Jorku sprawa ta została poruszona na nowo, z okazji należenia Hiszpanii do organizacji PICAO (Tymczasowa Międzynarodowa Organizacja Lotnictwa Cywilnego) Komisja ekonomiczno społeczna uchwaliła 20 głosami przy 7 wstrzymujących się, że rezolucje, uchwalone w Londynie w stosunku do Hiszpanii, muszą być utrzymane w mocy. Wobec tego Hiszpania będzie usunięta z PICAO.

Z życia Zw. Poligraficznego:

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego — Okręg Warszawa zawiadamia, iż z dniem 29 listopada br. lokal Związku mieści się przy ul. Nowy Zjazd (dom Schichta), IV piętro, telefon 8-68-86.

Zakończenie Kongresu Techników

W ostatnim dniu Kongresu Techników Polskich w Katowicach przedstawiły wyniki swych wszystkie działające komisje.

Po sprawozdaniach przemówił przewodniczący, wicemin. Przemysłu Rumiński, reasumując wyniki obrad Kongresu, który nazywa „kongresem odbudowy kraju".

Wiceminister Rumiński w ten sposób formułuje wnioski zasadnicze, wypływające z obrad Kongresu: „pozytywne ustosunkowanie się do planu; dokonana korektura planu; związanie z wielkimi reformami społecznymi i nieugięte stanowisko w sprawie granic zachodnich, jako podstawy realizacji planu; wola nawiązania współpracy technicznej, gospodarczej i kulturalnej ze wszystkimi narodami, prawdziwie miłującymi pokój i demokrację; solidarna i wytężona praca razem z klasą robotniczą i całym światem pracy w celu zagwarantowania niepodległości i na chwałę Rzeczypospolitej".

Warto podkreślić podziw delegacji zagranicznych wyrażony na Kongresie osiągnięć gospodarki polskiej.

W niedzielę 8 grudnia zbiórka ofiar na R.T.P.D.

Przed R.T.P.D. stoją wielkie zadania do spełnienia. Opieka nad sierotami, wychowanie tej setki tysiące liczącej rzeszy, zabezpieczenie ich przyszłości, podniesienie do godności człowieka, wykreślenie z świadomości tych dzieci osieroconych poczucia niższości — oto wytyczne, które stara się realizować R.T.P.D.

W „Domach Dziecka" gromadzi się dzieci, które straciły względnie zgubiły rodziców. Dzieci starsze pamiętają, że miały tatusia i mamusię, pamiętają „dom rodzinny", była to przeważnie jedna izba, ciemna, zimna — a jednak i za tą biedą dzieci tęsknią. Młodsze dzieci nie mają żadnych wspomnień. „Dom Dziecka" musi zastąpić rodziców, musi być w tym Domu atmosfera miłości, serdeczności, inaczej nawet dzieci, odziane i nakarmione będą tęsknić za uściskiem, za pocałunkiem, tak koniecznym jak chleb powszedni.

R.T.P.D. zdobyło zaufanie i uznanie społeczeństwa. „Dzień" R.T.P.D. 17 listopada, był tego dowodem. Najwyżsi dostojnicy państwowi brali udział w akademiach organizowanych przez Zarząd Główny, jak i oddziały i placówki.

8 grudnia odbędzie się zbiórka uliczna i w lokalach dla R.T.P.D. w całej Polsce. Żeby sprostać zadaniom konieczne są fundusze i to milionowe sumy. Nie wątpimy, że kwestarze i kwestarki spotkają się ze zrozumieniem ze strony publiczności. Ich ofiarna praca DLA DZIECKA godna jest uznania i poparcia.

8 grudnia w dzień zbiórki składamy ofiary dla dzieci, których rodzice zginęli z rąk okrutnego okupanta. Dzieci poniosły niepowetowane straty; składając dary dla R.T.P.D. dajemy możność zapewnienia im wychowania na pożytecznych członków społeczeństwa.

W demokratycznej Polsce nie może być głodnych, opuszczonych dzieci, wszyscy są obowiązani pospieszyć z pomocą.

D. K.

Wyjazd do Londynu
nowomianowanego ambasadora tow. Jerzego Michałowskiego

W dniu 4 b. m. nowomianowany Ambasador w Londynie tow. Jerzy Michałowski opuścił Warszawę, udając się do W. Brytanii. Odjeżdżającego żegnali — wicedyrektor Dep. Polit. MSZ dr. T. Żebrowski i sekretarz Ambasady W. Brytanii w Warszawie J. W. Russell.

Amb. tow. Michałowski do marca r. b. był pierwszym radcą Ambasady R. P. w Londynie, poczym został zastępcą delegata R. P. przy ONZ i Radzie Bezpieczeństwa.

Jesteśmy na prawidłowej drodze

(Dokończenie przemówienia tow. Premiera ze str. 1-ej)

Ale również ważne punkty sporne to Triest, Dunaj i Włochy. Dunaj, Austria i Włochy — to dla Ameryki, która zdaje się skończyła z polityką izolacjonistyczną i pragnie usadowić się w Europie — punkt wypadowy na Bałkany. Triest — to nowy Gdańsk powersalski, to dla Anglosasów troska o to, aby ZSRR poprzez Jugosławię nie miał wyjścia na morze Adriatyckie. Włochy są również obiektem specjalnych zainteresowań państw anglosaskich i punktem penetracji kapitału amerykańskiego. Zainteresowania państw anglosaskich Włochami od wewnątrz, popieranie partii Chrześcijańsko-Demokratycznej i partii faszystowskiej p. n. partii Szarego Człowieka — to troska o morze Śródziemne, o panowanie nad nim.

Mimo wielu zbieżności polityki Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, istnieją również między tymi mocarstwami — mówiąc delikatnie — wielka konkurencja i poważne różnice interesów. Wyrazem tej konkurencji to ostatnia, nie bardzo korzystna a przymusowa dla Wielkiej Brytanii, pożyczka amerykańska, wspólne zabiegi o europejskie linie lotnicze i t. p. W tej walce konkurencyjnej Stany Zjednoczone znacznie górują nad W. Brytanią, która po tej wojnie wyszła bardzo osłabiona gospodarczo, a nawet i politycznie, ale która czyni wszelkie wysiłki, nawet kosztem dużego obniżenia stopy życiowej swojej ludności, do nieutracenia swego mocarstwowego stanowiska w świecie.

POLSKA POLITYKA ZAGRANICZNA

Polska polityka zagraniczna, której osią jest sojusz ze Związkiem Radzieckim i dążenie do dobrych stosunków z wszystkimi miłującymi wolność narodami, coraz wyraziściej ukazuje się narodowi polskiemu jako jedyna i jako najbardziej słuszna. Ostatni dowód tego mieliśmy po słynnej mowie ministra Byrnesa. kiedy to mężowie stanu ZSRR, Generalissimus Stalin i minister Mołotow, niedwuznacznie rozwiali wszelkie nadzieje Niemców i międzynarodowej reakcji na możliwość korekty granicy na Odrze i Nysie.

Wielce znamiennym i bardzo dla Polski ważnym i krzystnym jest fakt, że Związek Radziecki bardzo realistycznie i poważnie podchodzi do sprawy sojuszu polsko-radzieckiego. Opiera go przede wszystkim na rachunkach wspólnego interesu zabezpieczenia przed Niemcami. Związek Radziecki ma też duże wyrozumienie dla tempa procesu przyjaźni polsko-radzieckiej, które — według opinii Generalissimusa Stalina — rozwijać się może stopniowo w miarę upływu czasu i być ukoronowaniem polityki przyjaźni, opartej na namacalnych faktach, gdyż nie jest rzeczą łatwą zasypać zbyt szybko dół przepaści, jaka dzieliła nasze narody w okresie setek lat wzajemnych wojen, zaborów i niechęci.

Tym większa odpowiedzialność spada obecnie na obóz demokracji polskiej, a zwłaszcza na PPS, za pracę nad ugruntowaniem przyjaźni polsko-radzieckie. Już na poprzedniej Radzie Naczelnej nawoływaliśmy wszystkie władze i wszystkich członków naszej Partii do intensywnej pracy w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Setki tysięcy członków naszej Partii winny być nie tylko same przepojone duchem szczerej przyjaźni polsko-radzieckiej, ale powinny stać się gorącymi szermierzami tej wielkiej sprawy, idącej po linii polskiej racji stanu.

SUMIENIE SOCJALISTYCZNE A SUMIENIE NARODOWE

Z ogólnych spraw międzynarodowych możnaby zwrócić jeszcze uwagę na dwa zagadnienia. U niektórych rządów, kierowanych przez socjalistów, występuje rozterka i rozbieżność między polityką socjalistyczną a państwową, co szczególnie jaskrawo widać w Wielkiej Brytanii i co budzi wśród szczerych działaczy socjalistycznych i mas robotniczych duże niezadowolenie. Na szczęście w polskiej rzeczywistości to przykre zjawisko nam nie grozi. Nasze sumienie socjalistyczne i nasze sumienie narodowe żyją ze sobą na ogół w harmonijnej zgodzie. Drugie zagadnienie to polityka i praktyka jednolitego frontu. Wydaje mi się, że najlepiej i najszczęśliwiej rozwiązujemy zagadnienie jednolitego frontu w Polsce, co z naszego, socjalistycznego punktu widzenia nie koliduje z naszymi interesami. Na przykładzie krajów, gdzie właściwie nie ma jednolitego frontu, jak np we Francji. lub gdzie tylko część socjalistów poszła na jednolity front, jak w Bułgarii — straty płacą przede wszystkim socjaliści, nie komuniści.

Jeśliby chodziło o ocenę Organizacji Narodów Zjednoczonych, to organizacja ta w całości (Plenum) jak dotychczas nie spełniała ważniejszej roli i zajmuje się raczej małymi i proceduralnymi zagadnieniami. Wszystkie ważniejsze sprawy międzynarodowe rozstrzygane są przez Radę Bezpieczeństwa i Radę Gospodarczą, a zwłaszcza przez Wielką Czwórkę.

WYGRANE WIELKIE BATALIE

Sytuacja Polski i naszego Rządu na arenie międzynarodowej zyskuje coraz więcej na powadze i znaczeniu. Wbrew zbrodniczej działalności elementów opozycyjnych w kraju i za granicą, szkalujących Rząd i przeciwstawiających się nawet udzielaniu pomocy zniszczonej Polsce ze względów politycznych, przezwyciężamy główne trudności na tej drodze. Dowodem tego była dość wydatna pomoc UNRRA, zrealizowana — wbrew nadziejom reakcji — 90-milionowy kredyt amerykański, wzrastające kredyty: szwedzki, szwajcarski, francuski, duński, włoski, oraz wzrastająca stale ilość charytatywnych organizacji zagranicznych, działających w Polsce.

Wygraliśmy też główną batalię na odcinku politycznym. Mamy coraz szersze i coraz lepsze stosunki prawie ze wszystkimi ważniejszymi demokratycznymi państwami na świecie. Zmienił się też radykalnie ton prasy zagranicznej o Polsce. Coraz mniej znajdujemy tam fantazji i nonsensów, a coraz więcej rzeczowego i poważnego podejścia. I choć nie brak jeszcze na świecie prasy i głosów nam nieprzyjaznych, co jest zupełnie zrozumiałe, jednak dokonała się tam jedna wielka rzecz. Zrodził się surowy krytycyzm do naszej opozycji, do polityki p. wicepremiera Mikołajczyka. Wydaje mi się, że za granicą nawet wśród największych przyjaciół p. Mikołajczyka załamała się przynajmniej wiara w skuteczność jego „polityki".

Coraz częściej albo głucho o PSL i jego przywódcy, albo też znajdujemy w najpoważnieszych czasopismach za granicą druzgocącą krytykę tej działalności. I choć nie brak tam też krytyki działalności naszego Rządu, to jednak nic, kompletnie nic nie przeciwstawia się, prócz słów krytyki, naszemu programowi i naszej działalności. Albowiem nasza opozycja nie ma żadnego programu działalności, jest opozycją bezpłodności i niemocy.

OCENA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ

Przechodzę teraz do oceny naszej polityki wewnętrznej. Jeśli sądzić o wynikach naszej z górą dwuletniej pracy, a zwłaszcza przy uwzględnieniu obiektywnych trudności powojennych i szkodliwej, a czasami wręcz zbrodniczej działalności opozycji nielegalnej i legalnej — jesteśmy zarówno w sensie ustrojowo - gospodarczym, jak i w sensie ustrojowo-politycznym na prawidłowej linii rozwojowej.

Straty, jakie niewątpliwie musieliśmy ponosić przy przeprowadzeniu wielkich reform społeczno - gospodarczych, zwłaszcza przy braku dostatecznej ilości wykwalifikowanych kadr ludzkich, przyjaźnie nastawionych do tych reform, przy dużej ogólnej demoralizacji powojennej — nie sięgają plusów, jakie nam dały skutki reform — rolnej i nacjonalizacji przemysłu. Zwłaszcza plusy nacjonalizacji przemysłu i rozpoczynana przez nas gospodarka planowa — postawiły kwestię powojennej odbudowy naszego kraju na o wiele lepszym poziomie, aniżeli działo się to przy prywatnej gospodarce po Wielkiej Wojnie, lub dzieje się to jeszcze teraz w wielu innych krajach.

Obrażone samo poczucie „integralnych demokratów" z tytułu tego, że mieliśmy przejściowo sejm (KRN) nie z wolnych wyborów, albo, że nie pozwalamy na działalność partii faszystowskich, czy praktykę rozdrobnienia patryjnego — jest napewno dla naszego kraju mniej szkodliwe, niż znana nam praktyka w pierwszym okresie drugiej niepodległości. Stabilizacja bowiem, nawet niedoskonała, jest o wiele lepsza od ciągłych zmian, anarchii i niemocy.

PRAWDA OCZYWISTA

Mieliśmy dotychczas na pewno nie całkiem doskonały Rząd, i nie całkiem dobrą administrację, ale ujemne nasze strony są o wiele, wiele mniejsze od dodatnich, gdzie pewna stałość i ciągłość odgrywała i odgrywa kapitalną rolę. Drugą pozytywną i kapitalną stroną naszego Rządu to jego charakter, najbardziej odpowiedni w obecnym okresie historycznym. Rząd w odrodzonej Polsce miał między innymi do wypełnienia następujące najważniejsze zagadnienia:

1) nawiązanie normalnych dobrych stosunków ze Związkim Radzieckim,

2) zdobycie i utrwalenie granic na Odrze i Nysie.

3) szybka odbudowa kraju.

Jaki Rząd w Polsce mógłby lepiej od naszego uregulować stosunki polsko - radzieckie?

Jaki Rząd w Polsce — poza naszym — mógłby zdobyć dla Polski i utrwalić granice na Odrze i Nysie?

Jaki Rząd w Polsce poza naszym — mógłby sprawić, że robotnik polski za mizerną, nieraz wręcz głodową płacę odbudowywał bez szemrania znacjonalizowane fabryki, podstawę odbudowy naszego kraju?

Nikt rozsądny nie może temu zaprzeczyć, że tylko nasz Rząd był zdolny najlepiej i nakorzystniej ułożyć stosunki polsko - radzieckie. Nikt rozsądny i obiektywny nie może zaprzeczyć temu, że to nasza — i wyłącznie nasza — polityka doprowadziła do tego, że z wielkim poparciem Związku Radzieckiego zdobyliśmy granice na Odrze i Nysie. Nikt uczciwy i obiektywny nie zaprzeczy temu, że tylko dla Rządu Robotniczo-Chłopskiego, to znaczy dla siebie samych robotnik i chłop polski oraz inteligencja pracująca oddawali i oddają nadal bez szemrania wszystkie swoje siły dla odbudowy fabryk, gospodarstw rolnych, szkół itp. W innym ustroju i przy innym Rządzie mielibyśmy, zwłaszcza na odcinku robotniczym o wiele większe trudności i o wiele mniejsze efekty gospodarcze.

Jeśli tak, to pomimo nawet różnych mankamentów „demokratyczno-wolnościowych", które w powojennym czasie demoralizacji, pośpiechu, a zwłaszcza zbrodniczych praktyk opozycji, były i są jeszcze nie do uniknięcia — należy dalej kroczyć drogą. która nam dała takie duże zdobycze i sukcesy. Nie wolno nam dać się zepchnąć z tej słusznej drogi na niewiadomą drogę eksperymentów i niepewności. Polskie bolączki, których jest jeszcze oczywiście bardzo wiele, można usuwać tylko i wyłącznie w procesie spokoju, normalizacji, jedności i rozwagi. Wszelkie eksperymenty, zbytnie wstrząsy i zmiany mogłyby nas drogo, b. drogo kosztować, może nawet najwyższą cenę — niepodległość.

ROZKŁAD PSL

Wychodząc z tych założeń, PPS robiła wszelkie wysiłki, aby zmontować bardziej szeroki front rządowy z PSL włącznie. Uważaliśmy i nadal uważamy, że ilość głosów czy mandatów poselskich to niewspółmiernie małe zagadnienie wobec wewnętrznego spokoju w kraju, stabilizacji podstawowych spraw polskich i przyszłości Polski. P. Mikołajczyk rozumował widać odwrotnie i dlatego nie osiągnęliśmy tak potrzebnej jedności narodowej. Będziemy więc w trudniejszych warunkach, zwalczając siły polityczne wsteczne, zorganizowane w PSL stabilizować i utrwalać porządek prawny, polityczny, kulturalny i gospodarczy w Polsce. Tym większa odpowiedzialność i rola naszej Partii w tym dziele. Nie taimy, że w PSL jest jeszcze wiele elementów obiektywnie szczerze demokratycznych. które tylko przez nieświadomość jeszcze tam tkwią, nie zdając sobie sprawy z obiektywnie wstecznej działalności PSL jako całości.

Nie przestaniemy nigdy do tych elementów wyciągać przyjacielskiej dłoni i zapraszać do uczciwej współpracy z nami, gdyż przy odbudowie naszego kraju potrzebne są nam wszystkie uczciwe ręce i wszystkie rozsądne umysły. Widzimy zresztą, jak na naszych oczach dokonuje się polityczny rozkład PSL — stronnictwa bezprogramowej opozycji i negacji wszystkiego. stronnictwa — zlepku różnorodnych elementów, prądów i celów. Odpływające z PSL elementy uczciwe przechodzą do „Nowego Wyzwolenia" i Stronnictwa Ludowego. Wiele z nich zgłasza się również do PPS. Jak tak dalej pójdzie, to w konsekwencji nierozumnej polityki PSL zostaną tam w końcu same elementy wsteczne i zacofane, coś w rodzaju chieno-piasta i endecji.

JEDNOLITY FRONT

Zagadnienie jednolitego frontu i współpracy PPS i PPR należy do podstawowych zagadnień naszej polityki wewnętrznej. Na ten temat nie będę szerzej mówił. gdyż będzie to przedmiotem referatu specjalnego. Chcę tylko wspomnieć że zawarcie umowy między PPS i PPR w moim pojęciu jest b ważnym etapem nie tylko na drodze stabilizacji i poprawy praktyki jednolitego frontu. ale także na drodze normalizacji stosunków polskich wogóle.

We współpracy PPS z innymi stronnictwami należy zacieśniać stosunki ze Stronnictwem Ludowym, z którym kiedyś mieliśmy zawsze stosunki najlepsze i najbliższe, odnosić się jak najserdeczniej do „Nowego Wyzwolenia", które może spełnić podstawową rolę uzdrowienia tej części ruchu ludowego, która stoi na prawo od SL, oraz ruchu „Wiciowego". Należy również zacieśnić współpracę ze Stronnictwem Demokratycznym i pójść naprzeciw odradzającemu się Stronnictwu Pracy.

Najważniejsze zadanie przed nami — to oczywiście wybory, które muszą skoncentrować wszystkie nasze siły dla odniesienia zwycięstwa bloku demokratycznego. Zwycięstwo to na pewno nie przyjdzie nam łatwo. Musimy stoczyć z reakcją, ukrytą lub zamaskowaną, z opozycją nielegalną i legalną ostatni zwycięski bój, który będzie bojem nie tylko o utrwalenie w Polsce demokracji, postępu i dobrobytu, ale także o przyszłość Polski.

PROBLEMY WEWNĘTRZNE PPS

Jest jeszcze oprócz zagadnienia wyborczego wiele innych ważnych problemów partyjnych wewnętrznych, które tylko wymienię, o których będzie jeszcze mowa w referacie tow. Reczka.

A więc problem przeszkolenia i zaklimatyzowania dla naszego programu półmilinowej rzeszy członkowskiej, którą to cyfrę, jeśli już nie przekroczyliśmy, to przekroczymy w dniach najbliższych.

Rzucamy teraz drugie hasło: każdy członek Partii prenumeratorem swojego organu Centralnego „Robotnik", a każdy aktywista prenumeratorem „Przeglądu Socjalistycznego". Pokierować półmilionową Partią możemy wtedy dobrze, jeśli zmontujemy właściwy schemat organizacyjny. Rada Chłopów i Socjalistów, Rady kobiece, Rady Wojewódzkie, powiatowe i miejskie. Rady fachowe, takie jak oświatowo - kulturalne, Zdrowia, prawników, Ubezpieczeniowców itp. pomogą nam bardzo w opanowaniu i pokierowaniu organizacją.

Każdy członek Partii musi mieć konkretne zajęcie, musi dla Partii wypełniać większą czy mniejszą pracę.

Obserwujemy po ostatniej Radzie Naczelnej pocieszające zjawisko — duży wzrost jednolitości organizacji i dyscypliny partyjnej. Mamy jednak na tym polu jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Musimy na dużą skalę przeprowadzić szkolenie członków, zwłaszcza aktywistów partyjnych.

Należy wzmóc pracę w Związkach Zawodowych, Starym TURze, Społeczno Obywatelskiej Lidze Kobiet, Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielczości na wsi, w RIPD, PCK, Lidze Morskiej itp. oraz szczególną troską i opieką otoczyć nasze organizacje młodzieżowe — OM TUR i ZNMS.

Żaden przejaw życia państwowego i społecznego nie może nam być obcy wszędzie PPS musi dać swój wkład maksymalny.

Dobiliśmy się w umowie z PPR słusznego prawa równorzędności we wpływach na życie państwowe i publiczne, teraz naszą pracą, ruchliwością, umiejętnością i dyscypliną będziemy wyrównywać „klucz" naszego wkładu i naszych wpływów, wielkość których od nas przede wszystkim będzie teraz zależeć.

Plan Trzyletni i zadania organizacyjne

Dalszy ciąg plenum Rady Naczelnej PPS

Sprawozdanie z gospodarczej sytuacji Polski złożył z kolei tow. min. Bobrowski. Tow. Bobrowski stwierdził, że upraszczając zagadnienie możnaby powiedzieć, iż dążymy do zwiększenia dochodu społecznego i lepszego jego podziału.

Na odcinku produkcji dóbr i usług rok 1946 musimy uznać jako zupełnie zadawalający. Dla przykładu możemy powiedzieć, że obroty „Społem" całego roku 1945 równały się obrotom pierwszego kwartału 1946 i obrotom tylko pierwszego miesiąca drugiego kwartału br. W październiku obroty te były 3 razy większe niż w każdym z tych okresów wymienionych poprzednio. Potok towarów i usług w miesiącu październiku dzięki specjalnie korzystnym okolicznościom wzrósł w stosunku do początku tego roku o 40 proc.

Podobnie korzystny rozwój na odcinku podziału dochodu społecznego został zahamowany gwałtowną zwyżką cen, która uniemożliwiła odczucie poprawy w zakresie płac świata pracy. Mimo to, obiektywnie stwierdzić trzeba, że przeciętny poziom przychodów realnych na głowę świata pracy waha się dziś w granicach 75 — 80 proc. poziomu przedwojennego.

Walka z drożyżną

Fala drożyzny, która pokrzyżowała nadzieje co do wybitnej poprawy podziału dochodu społecznego wynikła z wielorakich przyczyn (elementy sezonowe, panikarskie wiadomości, pewne błędy naszej polityki, zawód w zakresie spraw od nas niezależnych itp.). W danych warunkach zwyżka niektórych cen sztywnych stała się czynnikiem sprzyjającym zwyżce ogólnego poziomu cen.

Czynnikiem zaś decydującym o rozmiarze zwyżki cen stały się przejawy ucieczki od pieniądza, ujawniające bardzo poważne rezerwy kasowe sektora prywatnego, które należy wyciągnąć.

W walce z drożyzną Rząd poszedł przede wszystkim po torze działań ekonomicznych, które w tej chwili dały skutek w postaci zahamowania zwyżki cen, mimo, że drenaż rezerwy kasowej wszystkimi dostępnymi środkami nie jest zakończony.

Niebezpieczeństwo zwyżki cen nie jest całkowicie usunięte ze względu na sezon przedświąteczny — z jednej strony, a możliwą tendencję przerzucenia daniny na konsumenta — z drugiej. Wymaga to dalszej kontynuacji rozpoczętej akcji. W akcji tej pomocniczym środkiem będzie rozsądne regulowanie cen w oparciu o odnośny dekret. Wydaje się, że ewentualna fala zwyżki może być skutecznie sparaliżowana.

Ważne jest, że umiemy dziś określić jakie odcinki życia gospodarczego wymykają się spod kontroli i oceny ich możliwości i znaczenia.

Rok najtrudniejszy i najważniejszy

Mówiąc o planie trzyletnim tow. Bobrowski skupił swoją uwagę na roku najbliższym 1947, nazywając go rokiem najtrudniejszym i najważniejszym.

Wobec zakończenia pomocy UNRRA (choć tow. Bobrowski wierzy w powstanie na jej miejsce nowego źródła pomocy) i powolnego narastania kredytów zagranicznych, musimy sobie radzić sami.

Nie chcąc i nie mogąc zmniejszyć tempa inwestycji i pragnąc nie zmniejszać konsumcji, decydujemy się przeznaczyć na inwestowanie nadwyżki (w stosunku do poziomu obecnego) rosnącego dochodu społecznego.

Pierwszym i podstawowym postulatem staje się w warunkach obecnych hasło oszczędności w całokształcie gospodarki. Hasło na poszczególnych odcinkach oznacza: a) w budżecie — redukcję wydatków mniej koniecznych. b) w planie inwestycyjnym — odroczenie inwestycji mniej efektywnych lub dających późne efekty, c) w całości sektora publicznego — dyscyplinę na odcinku płac, d) zaniechanie tych wszystkich form działania, które stają się źródłem subwencjonowania sektora prywatnego.

Obok tego konieczne jest pełne wykorzystanie możliwości tkwiących w naszym obrocie zagranicznym, w całokształcie stosunków z zagranicą oraz racjonalne i wydajne obciążenie tej części sektora prywatnego względnie tych grup, które wymykają się spod opodatkowania, względnie korzystają z nadmiernego udziału w dochodzie społecznym.

Pod warunkiem zdecydowanej polityki — kończy tow. Bobrowski — idącej po zakreślonych wyżej liniach, rok przyszły daje wszelkie szanse osiągnięcia zamierzonych celów produkcyjnych i korzystniejszy niż w tym roku podział dochodu społecznego.

Na odcinku gospodarczym tak, jak i politycznym wytyczyliśmy sobie swoją własną „polską drogę", która jest połączeniem ambicji z umiarem.

Tow. Szwalbe zabiera teraz ponownie głos, aby odczytać rezolucję programową, która wraz z referatami wygłoszonymi poprzednio poddana ma być pod dyskusję.

10 zadań organizacyjnych

Na zakończenie przedpołudniowych obrad referat organizacyjny wygłasza tow. W. Reczek.

W doskonale ujętym przemówieniu tow. Reczek zwraca uwagę na szereg odcinków naszego życia partyjnego, wskazując na jego mocne i słabe punkty.

Referat dający przegląd podejmowanych wysiłków i prac oraz osiągniętych rezultatów i sukcesów na odcinku organizacyjnym mówca kończy postawieniem konkretnych zadań. Oto one:

1) powołanie do życia w całym kraju komitetów terenowych;

2) werbunek nowych członków;

3) selekcja i dobór członków partii stojących na wysuniętych stanowiskach w życiu publicznym;

4) propaganda planu trzyletniego;

5) wprowadzanie w życie umowy z PPR;

6) wzmożenie prac na terenie wiejskim;

7) powołanie komisji kontroli partyjnej;

8) usprawnienie aparatu propagandowego;

9) szkolenie ideowe i polityczne członków;

10) uporządkowanie finansów.

Po przerwie obiadowej rozpoczęła się dyskusja. Przebieg jej podamy jutro, ograniczając się dziś do podania listy mówców. Głos zabierali kolejno tow. tow.: Kamiński, Chodkiewicz, Gacki, Zygler, Świdowski, Łasowski, Jerzyk, Drobner, Kazimierczak, Górny, Koral, Bielnik, Wachowicz, Tomasik, Hochfeld, Wódzki, Kowalczyk, Zakrzewski i Baranowski.

Po wyczerpaniu listy mówców, przewodniczący udzielił głosu tow. Osóbce-Morawskiemu, który odpowiedział imieniem CKW na poruszone w dyskusji sprawy.

Następnie Rada Naczelna uchwaliła tekst Manifestu PPS do narodu polskiego, rezolucję programową i rezolucje w sprawie młodzieży (wszystkie te teksty podamy oddzielnie).

Rada upoważniła CKW łącznie z Prezydium Rady Naczelnej do ostatecznego ustalenia listy kandydatów na posłów z ramienia PPS.

W ostatnim wreszcie punkcie obrad Rada dokooptowała do swego składu tow. Jana Strzeleckiego z ramienia ZNMS-u oraz prokuratora Dąba, Rzecznika Kontroli Partyjnej.

Na tym tow. Szwalbe zamknął obrady, dziękując zebranym za czynny i pozytywny udział w obradach.

E. J. S.

Łańcuchy prasowe, listy i nalepki na Fundusz Wyborczy PPS

W związku z ogłoszeniem zbiórki na Fundusz Wyborczy PPS--Wydział polityczno-Propagandowy CKW PPS ustalił następujące formy akcji zbiórkowej: łańcuchy prasowe, listy zbiórkowe wśród sympatyków Partii i rozsprzedaż nalepek.

Łańcuchy prasowe winny otworzyć wszystkie redakcje pism socjalistycznych.

Rozprowadzeniem list zbiórkowych zajmą się pełnomocnicy CKW PPS dla spraw wyborczych. Każda lista winna być opatrzona podpisem pełnomocnika wyborczego.

Nalepki zostaną w najbliższym czasie dostarczone przez CKW Wojewódzkim Komitetom.

Kazimierz Rusinek

DWIE WOJNY I JEDNA REWOLUCJA

Kiedy będzie lepiej?

Referat wygłoszony na plenum KCZZ

Od roku 1914 dzielą nas zaledwie 32 lata. W tym czasie przeżyliśmy dwie wojny i dwa razy budowaliśmy i organizowaliśmy państwo od nowa Historia nie notuje podobnych przykładów. Nie ma państwa na świecie które by w takich warunkach, jak polskie, powstawało i które by miało tyle i takich trudności do pokonania, jakie miał i jakie z uporem i samozaparciem pokonywuje naród polski.

Uzyskaliśmy w 1918 r. niepodległość, lecz nie odrobiliśmy historycznych zaniedbań, nie zagospodarowaliśmy kraju w sposób, który by gwarantował gospodarczą i polityczną suwerenność naszego państwa.. Brak radykalnych reform społecznych, pozostawił Polskę w grupie gospodarczo i kulturalnie zacofanych krajów Brak tych reform był przyczyną naszej słabości ekonomicznej i politycznej zależności od obcych, a w konsekwencji stał się przyczyną utraty naszej niepodległości.

Start do samodzielnego życia po pierwszej wojnie światowej był równie ciężki, jak ciężkim i trudnym jest w naszych czasach. Rolnictwo, a więc elementarna podstawa zaspokojenia potrzeb życia, zostało zniszczone do tego stopnia, że w roku 1919 zbiór żyta wynosił 35 proc. zbiorów z roku 1913, pszenicy — 36 proc., kartofli — 75 proc., buraków cukrowych — 34 proc. Ten stan „chudych lat" w rolnictwie utrzymywał się do roku 1926. Po tym okresie wzrastała wprawdzie powierzchnia zasiewów i podniósł się stan zbiorów, nie miało to jednak większego wpływu na poprawę położenia mas chłopskich na wsi i nie poprawiło sytuacji w miastach, wobec prymitywu uprawy roli, niskiej wydajności ziemi, znacznego przyrostu ludności i dalszego rozdrabiania „ojcowizny". Usprawnienie produkcji rolnej spadło równolegle z nadmiarem zagęszczenia wsi i rozdrabnianiem gospodarstw.

Liczba tzw. „karłowatych" i małych gospodarstw rolnych daje nam pojęcie o nędzy wsi polskiej. Na ogólną ilość wszystkich gospodarstw rolnych w kraju **3.261.909** przypadało na gospodarstwo o obszarze:

do 2 ha — 1.008.758 — 34,0 proc.

2—5 ha — 1.001.851 — 30,7 proc.

Nielepiej działo się w naszym przemyśle. Liczba czynnych zakładów i zatrudnionych pracowników oraz wartość produkcji przemysłowej w stosunku do zatrudnionych w rolnictwie

(Dokończenie na str. 4)

Dr P. Judin, Moskwa

Konstytucja Związku Radzieckiego

1936 — 5 grudnia — 1946

Związek Radziecki żyje dziesięć lat na podstawie nowej konstytucji uchwalonej 5 grudnia 1936 roku. Przyjęcie tej konstytucji było wielkim wydarzeniem w życiu narodu radzieckiego. Konstytucja ZSRR, którą naród nazwał Stalinowską, ponieważ twórcą jej był Józef Stalin, odzwierciadla w całej pełni ten ustrój społeczny, który wszechstronnie rozwinął się i umocnił w ZSRR. Najważniejsza zaleta i najbardziej charakterystyczna cecha konstytucji radzieckiej polega na tym, że jest ona konstytucją socjalistycznego społeczeństwa.

Konstytucja każdego państwa odzwierciadla odpowiedni ustrój społeczny. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że konstytucję układają i uchwalają te klasy społeczne, które są u władzy. Do chwili obecnej zasadniczymi punktami każdej konstytucji są te paragrafy, które określają charakter prawa własności i stosunek państwa do prawa własności na środki produkcji.

Społeczna własność

W odróżnieniu od konstytucyj burżuazyjnych, radziecka konstytucja głosi, że niewzruszonym fundamentem społecznego ustroju ZSRR jest społeczna własność narzędzi i środków produkcji. Z tego wypływa fakt o zasadniczym znaczeniu, że w Związku Radzieckim nie ma klas pracujących i eksploatatorskich, są natomiast pracujący robotnicy, chłopi i inteligenci, którzy korzystają z jednakowych praw politycznych.

Konstytucja radziecka przyznaje wszystkim obywatelom ZSRR jednakowe prawa. Konstytucje wielu państw burżuazyjnych wprowadzają w tym czy innym stopniu ograniczenia, zależnie od majątkowego stanu obywateli: czy to w postaci cenzusu majątkowego czy osiedleńczego, czy też wreszcie wykształceniowego. Radziecka konstytucja nie zna żadnych ograniczeń praw i swobód demokratycznych obywateli. Konstytucja radziecka wyklucza wszelkie zastrzeżenia i ograniczenia, które by redukowały proklamowane prawa i swobody obywateli.

Równość obywateli

W referacie, wygłoszonym na nadzwyczajnym 8 mym Zjeździe Rad w 1936 roku, Józef Stalin, uzasadniając nową konstytucję oświadczył, że prawną sytuację obywatela Związku Radzieckiego określa jedynie fakt, iż jest on obywatelem ZSRR. Ani stan majątkowy, ani pochodzenie, ani narodowość i kolor skóry, ani stanowisko służbowe — nic nie może obywatela radzieckiego pozbawić praw, jakie przyznała mu konstytucja.

Konstytucja ZSRR odznacza się jeszcze jedną właściwością, która polega na tym, że ustawa konstytucyjna nie ogranicza się do formalnego proklamowania praw obywateli radzieckich, ale zwraca usilną uwagę na urzeczywistnienie tych praw. Konstytucja radziecka prawa te gwarantuje. Formalne proklamowanie takiego czy innego prawa jest rzeczą nietrudną. Najważniejszą rzeczą jest urzeczywistnienie tego prawa tak, aby obywatel mógł z niego korzystać. Niedawno np. w Grecji rząd głośno deklamował o wolności wyborów, a w istocie były one tak zorganizowane, że połowa wyborców — powstrzymywana gwałtem — nie mogła w nich wziąć udziału.

W jakim stopniu konstytucja radziecka w rzeczywistości gwarantuje narodowi prawdziwą wolność? Jako przykład mogą posłużyć wybory do parlamentu radzieckiego — Rady Najwyższej ZSRR 10 lutego 1946 roku wzięło udział w wyborach 99,7% obywateli uprawnionych do głosowania. Czy trzeba jeszcze podkreślać, że taka aktywność wyborcza jest faktem politycznym dużej wagi, który świadczy o rzeczywistym ogólnonarodowym demokratyźmie?

Słowo demokracja pokrywa często najniecznie[illegible]sze znęcanie się nad ludem. Wszystkim na świecie wiadomo, że w Południowo - Zachodniej Afryce panuje reżim narodowego ucisku, graniczący z niewolnictwem, a rząd Związku Południowo - Afrykańskiego pochwala ten reżim za dobrodziejstwa, jakie rzekomo wyświadcza ludom Południowo - Zachodniej Afryki.

Wolność gospodarcza

Demokracja w ścisłym znaczeniu tego słowa powinna oznaczać wolność nie fikcyjną, a rzeczywistą. Na czym powinna polegać wolność, na czym powinna polegać demokracja? Przede wszystkim na tym, ażeby naród był wolny w sensie gospodarczym, aby element pracujący, który stanowi w każdym państwie nie mniej niż 90% ludności, był wolny od eksploatacji. Im mniej eksploatacji, tym wolniejszy jest naród.

Radziecka konstytucja gwarantuje tę wolność swoim obywatelom. W ZSRR człowiek nie jest i nie może być wyzyskiwany przez innego człowieka. Wolność narodowa polega także na tym, ażeby każdy człowiek pracujący miał zapewnioną pracę. Jakaż może być wolność, jeżeli miliony ludzi nie wiedzą, czy nazajutrz nie znajdą się w szeregach bezrobotnych. Konstytucja radziecka zapewnia pracę każdemu obywatelowi ZSRR.

Równość narodów

Bardzo ważną właściwością radzieckiej konstytucji jest równouprawnienie wszystkich narodowości. W ZSRR żyje przeszło 60 narodowości i grup narodowościowych. Związek Radziecki to państwo wielu narodowości. Wszystkie narody ZSRR korzystają w równym stopniu ze wszystkich praw konstytucyjnych. Co więcej konstytucja radziecka karze wszelką nierówność i dyskryminację narodowościową jako przestępstwo antypaństwowe, jako zjawisko antynarodowe. W państwie radzieckim istnieje prawdziwie braterska współpraca wszystkich narodów, zamieszkujących Związek Radziecki.

Od chwili przyjęcia nowej konstytucji minęło dziesięć lat. Dla konstytucji jest to okres niewielki. Ale w tym czasie zasady, na których opiera się konstytucja ZSRR odniosły niejeden wielki triumf. W tym okresie rozwinęły się wszystkie dziedziny społecznego życia: umocniła się socjalistyczna własność społeczna, utrwaliło się państwo radzieckie, szeroko rozkwitła narodowa kultura i oświata, nadzwyczajnie podniosło się uświadomienie polityczne narodu radzieckiego i wzmogła się jego aktywność polityczna.

(tłumaczenie z rosyjskiego)

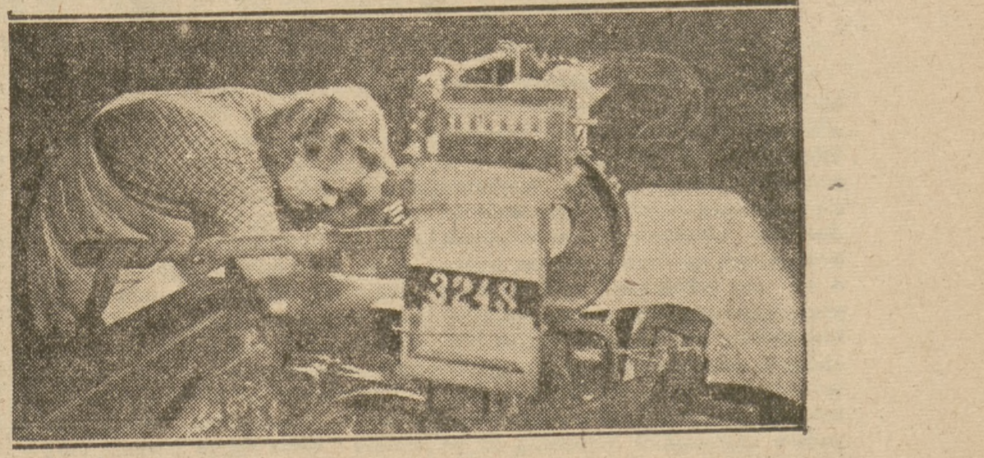
Ostatni dzień Obrad Plenum KCZZ

Wczoraj zakończyły się obrady Plenum Komisji Centralnej Zw. Zawodowych. Ostatni dzień obrad wypełniła dyskusja nad wygłoszonymi referatami.

Mówcy reprezentujący szerokie rzesze pracownicze i urzędnicze podkreślali ciężką sytuację materialną świata pracy, któremu ostatnia podwyżka płac nie przyniosła spodziewanego polepszenia warunków życia wobec jednoczesnego wzrostu cen.

Szereg aktualnych rezolucyj, które następnie zgłoszono — Plenum przyjęło jednomyślnie.

Wyścig pracy młodzieży



Helena Lipińska, lat 17, uzyskała pierwsze miejsce w wyścigu pracy osiągając 159 proc. normy.



Józef Kamela, lat 18, zajął drugie miejsce, mając 158 proc. normy. Oboje pracują w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Łodzi (dawniej Scheibler i Grohman).

Dwie wojny i jedna rewolucja

(Dokończenie referatu tow. Rusinka ze str. 3)

produkcji rolnej, wyrażała się stosunkiem 1:3 na korzyść rolnictwa. Zamiast rozbudowy i modernizacji naszego przemysłu, wzrostu zatrudnienia i wzrostu produkcji, mieliśmy stan odwrotny. Malała liczba czynnych zakładów, rosło bezrobocie, malał dochód społeczny, obniżał się poziom życiowy społeczeństwa.

Dla pełności obrazu warto przypomnieć, że od zakończenia wojny do roku 1924 szalała inflacja. Podatek inflacyjny całym swoim ciężarem spadł na klasy pracujące. W miarę wzrostu dewaluacji marki, wzrastał udział świata pracy w podatku inflacyjnym.

Klasa pracująca podejmowała akcje regulowania płac przy pomocy „mnożnej ruchomej". „Wskaźnik drożyźniany" służył jako środek do tygodniowego i każdomiesięcznego ustalania wysokości poborów. W tym współzawodnictwie cen z płacami zwycięzcą okazał się zawsze kupiec-spekulant, pokonanym i poszkodowanym był z reguły pracownik.

Start do nowego życia

Gruntowną przebudowę ustroju podejmuje klasa pracująca po drugiej i zwycięskiej wojnie światowej.

Start do nowego życia wobec ogromu i skali zniszczeń, jest o wiele trudniejszy, niż był po pierwszej wojnie światowej. **Rozpoczęliśmy nasz rachunek od zera.**

Kraj zniszczony, zburzone wsie i miasta, przemysł, rolnictwo i rzemiosło zdewastowane, nieczynne koleje i poczta, uszkodzone drogi i wysadzone w powietrze mosty, niezorganizowana administracja, ubytek 6 mil. ludzi, powszechna demoralizacja i bandy leśne — oto „dziedzictwo", jakie otrzymaliśmy po latach wojny i okupacji.

Koniec wojny przeciętny obywatel kojarzył z pojęciem nastania lepszych czasów. W niewoli walczył o wolność, w Niepodległej Polsce walczy o dobrobyt. Szary człowiek nie sumuje strat zadanych przez wojnę, nie bada obiektywnych warunków i nie analizuje trudności, **jakie stoją na drodze do tego dobrobytu.** Brak mieszkania i światła, wody i gazu, ubrania i butów, a wreszcie poczucie głodu dyktowało mu wysunięcie żądania poprawy bytu i żądanie to zgłaszał i zgłasza pod adresem rządu.

A przed rządem stanął ogrom zadań i ogrom trudności. Nie było państwa, które by w równie ciężkich, jak Polska, warunkach podejmowało trud odbudowy powojennego życia. Ale też należymy do szczęśliwego pokolenia, które realizuje to, o co walczyły całe pokolenia.

Jest duża analogia między pierwszym a drugim okresem, choć nie całkowita. Obu okresom towarzyszyła wojna, w obu okresach występują duże zniszczenia wojenne, przed każdym z rządów na czoło wszystkich zagadnień wysuwała się konieczność odbudowy kraju. Jeżeli w szybszym tempie odbudowujemy kraj, jeżeli w takim szybkim tempie uruchomiliśmy nasz przemysł i zwiększyli produkcję, usprawniliśmy nasz transport i komunikację, jeżeli uchroniliśmy kraj przed chorobą inflacji, a robotników przed bezrobociem — to wytłumaczenia tego zjawiska i tego sukcesu **należy szukać w dziedzinie zmian ustrojowych, w fakcie przejęcia przez państwo kluczowych gałęzi produkcji i w fakcie przeprowadzenia reformy rolnej.**

Polska w nowych granicach z wysoko uprzemysłowionymi ziemiami na zachodzie i północy, Polska przy uspołecznionej gospodarce, Polska, w której Rząd staje się regulatorem produkcji i wymiany, Polska o państwowej, planowej i racjonalnej gospodarce, otwiera wielkie perspektywy dla rozwoju narodowego gospodarstwa i dobrobytu kraju, a uprzemysłowiony kraj, to najkrótsza droga do **dobrobytu i pomyślności obywateli.**

Jedynym skarbem, jaki zastaliśmy, był entuzjazm pracy i wola jak najszybszej odbudowy tego, co nieprzyjaciel zostawił w ruinach. Straty materialne, Straty materialne, obliczane **na 100 miliardów złotych przedwojennych**, stanowią dwie trzecie całego majątku narodowego. Gdybyśmy przystąpili do odbudowy kraju w tempie przedwojennych inwestycji, to odbudowanie trwałoby pół wieku.

Dotychczasowe osiągnięcia

Jeżeli na przestrzeni kilkunastu miesięcy osiągnęliśmy wielkie rezultaty i jeżeli w ogóle te osiągnięcia były możliwe, to poważną pozycję w ogólnej produkcji zajmują Ziemie Odzyskane. Mówił o tym na Zjeździe Przemysłowym we Wrocławiu Minister Szyr. 825 zakładów na Ziemiach Odzyskanych stanowi 31 proc. czynnych w całej Polsce większych i średnich zakładów przemysłowych. Na Ziemiach Zachodnich wydobyliśmy w tym roku 10 milionów ton węgla; po uruchomieniu dalszych kopalń preliminujemy w przyszłym roku 19 milionów ton.

Referat mój byłby niekompletny, gdybym pominął rolę spółdzielczości i nie podkreślił wspaniałego rozwoju i wielkich osiągnięć tego ruchu w odrodzonej Polsce. Ustawa z dn. 3.I.1946 określa pole działania spółdzielczości, które już dziś odgrywa dużą rolę jako aparat wymiany między wsią i miastem i jest także poważnym czynnikiem interwencyjnym w zaopatrzeniu ludności miejskiej w artykuły pierwszej potrzeby oraz w zaopatrzeniu i zbycie artykułów rzemieślniczych. Oddzielne, a wielkie zadania ma do odegrania Spółdzielczość w zakresie budownictwa mieszkaniowego, jako najtańszej i społecznie najbardziej celowej formy budowy mieszkań dla Świata Pracy.

Bez planu odgórnego, bez inicjatywy i kierownictwa Rządu Jedności Narodowej, a przede wszystkim bez wielkich ofiar ze strony robotnika i rzemieślnika, bez ofiarnej pracy technika i inżyniera, pracownika umysłowego i dyrektora, bez zbiorowego wysiłku całego narodu, rezultaty byłyby dużo mniejsze, a sytuacja mniej korzystna, niż obecna.

Dużą pomoc przyniósł nam i nadal niesie Związek Radziecki przez dostawy surowcowe i dostawę zboża. Duży udział (55 proc.) w imporcie aprowizacyjnym, w odzieży i obuwiu ma także UNRRA. Tylko dzięki tej pomocy możliwe było tak wielkie tempo odbudowy, uruchomienie i stały wzrost naszej produkcji.

Ekonomista nie zadowala się samym stwierdzeniem globalnego wzrostu produkcji, bo decydującym będzie moment kosztów i rentowność danej gałęzi przemysłu. Jeżeli przemysł węglowy szczyci się tym, że przekroczył plan i pobił poziom produkcji przedwojennej, to fakt zatrudnienia dla osiągnięcia tego wskaźnika 197.800 ludzi wobec 81.000 w roku 1938, redukuje stopień radości i naszego zadowolenia. **Wyprowadzamy** stąd wniosek, że wydajność przypadająca na jednego pracownika jest jeszcze ciągle niezadowalająca i że nasz aparat biurokratyczny rozrósł się do stanu groźnego. W przemyśle włókienniczym obsługa jednego krosna bawełnianego jest dokonywana u nas przez 0,62 robotników, podczas gdy w Z.S.R.R. przez 0,35 robotników, a w Stanach Zjednoczonych przez 0,15 robotników. Są fabryki, w których stosunek pracowników umysłowych do fizycznych równa się 1:3. W fabrykach dziewiarskich aparat biurokratyczny dochodzi do 37 procent.

Jeżeli na tym odcinku w krótkim czasie nie dokonamy prawdziwej rewolucji, to przemysł nasz będzie przemysłem deficytowym, a 20 procent nieproduktywnego aparatu, będzie zjadać nasz dochód społeczny. Odbije się to — rzecz jasna — na poziomie płac produktywnie czynnych pracowników. Musimy także wzmóc proces intensyfikacji produkcji przez racjonalizację wytwórczości, przez lepszą organizację pracy, przez unowocześnienie narzędzi pracy i maszyn, przez konsekwentną walkę z marnotrawstwem surowca i sił w przemyśle.

Nie jest tajemnicą, że w przemyśle węglowym górnicy pracują bez obuwia i bez ubrań. Nie lepiej dzieje się w przemyśle chemicznym, metalowym i hutnictwie. Niedostateczną jest także opieka lekarska i stan naszego szpitalnictwa. Cyfry śmiertelności są wręcz przerażające. Przed wojną śmiertelność niemowląt wynosiła 12 proc., obecnie wynosi 50 proc. Szacunkowo oblicza się, że około 1.500.000 osób choruje na gruźlicę. Alkoholizm urósł do plagi społecznej. Powoduje on wzrost przestępczości i chorób wenerycznych, zabija etykę i moralność, w pracy łamie dyscyplinę, a często staje się także bezpośrednią przyczyną nieszczęśliwych wypadków. Temu zagadnieniu związki zawodowe muszą poświęcić więcej uwagi, niż dotąd.

Problem płac i cen

Mimo podejmowanych prób dla uregulowania zagadnienia płac i pewnych osiągnięć w tej dziedzinie po opracowaniach Mieszanej Komisji Płac, samo zagadnienie nie zostało rozwiązane. Brak ściśle sprecyzowanej polityki w tym zakresie przedłuża chaos i wywołuje rozgoryczenie wśród klasy pracującej. Przesunięcia dokonane w poszczególnych grupach uposażeniowych nie usunęły rażących dysproporcji w skali dolnej i górnej granicy uposażeń. Wynagrodzenie 60.000.— zł. miesięcznie nie należy do rzadkości. Ta nierównomierność zarobków stoi w rażącej sprzeczności z deklaracjami czynników oficjalnych. Za anormalne i społecznie szkodliwe uważam zjawisko dwóch poziomów płac przy równych kwalifikacjach, a różnym rozmieszczeniu pracownika. Np. inżynier-chemik, pracując na stanowisku Inspektora Pracy, zarabia 5.000.— zł., zaś inżynier w przemyśle otrzymuje 30 i 40 tysięcy zł. Nauczyciel w szkole zawodowej w resorcie Ministerstwa Oświaty otrzymuje 4.200 zł., a nauczyciel w szkole zawodowej Ministerstwa Przemysłu dostaje 18 tys. zł. miesięcznie.

Koniecznością staje się dalsza rewizja płac, walka z nowym elitaryzmem i konkurencją między poszczególnymi instytucjami i urzędami. Jednocześnie musi być podjęta walka z przerostem personelu w naszym aparacie administracyjnym. **Bez uszczerbku dla samego aparatu możemy** zastosować bardzo poważne redukcje zbędnego i próżniaczego personelu. Z powodu „przeładowania" naszych biur, bardzo często słyszymy uskarżania na powolne załatwianie spraw w naszych urzędach i skargi na niewłaściwe zachowanie się pewnej liczby urzędników i na sekretarki panów dyrektorów. Sam doświadczyłem, co znaczy taka wpływowa sekretarka i jak z góry jest traktowany szary obywatel przez urzędników.

Wracam do zagadnienia cen. Ostatnio byliśmy świadkami gwałtownej zwyżki cen. Tendencja ta nie znajduje żadnego ekonomicznego uzasadnienia. Nie bez wpływu na ceny wolnorynkowe był silny wzrost cen artykułów przemysłowych. Zawiodły środki interwencyjne, nie zawsze stosowane, albo stosowane zbyt późno. Średnia wysokość zarobku, już po zastosowaniu ostatniej podwyżki, **nie ma odpowiednika w szacunku cen na środki utrzymania.** Realne zarobki zatrudnionych w najważniejszych gałęziach przemysłu i pensje pracowników państwowych są niższe od przedwojennych i niższe od płac w okresie okupacji, zarówno na terenach przyłączonych do Rzeszy, jak również na terenach tak zwanego Generalnego Gubernatorstwa. I pracownicy, mający poczucie odpowiedzialności za państwo, świadomi, że to dzięki ich ofiarności i poświęceniu odbudowujemy kraj i przemysł w tempie, które budzi podziw i zachwyt za granicą — nie mogą zrozumieć, że wyróżniani za ofiarną pracę, jaką oddają narodowi i państwu, nie znajdują równoważnika tego uznania w postaci płacy, gwarantującej minimum egzystencji.

Blaski i cienie

Mówimy o ofiarach. Zgoda! Tylko te ofiary muszą składać wszyscy. Buchalter w Zjednoczeniu nie może zarabiać 40 tysięcy zł., skoro buchalter w Ministerstwie Pracy zarabia 6.000. Inżynier na kolei, nie jest gorszy od inżyniera w fabryce. Pierwszy zarabia 8.000.— zł. — drugi 40 i 50 tysięcy zł. Pielęgniarka w Gdańskiej Akademii Lekarskiej zarabia 3.800 zł., a pielęgniarka w Miejskim Ośrodku Zdrowia, w tym samym Gdańsku, otrzymuje 8.000.— zł. Tylko niskie płace tłumaczą ucieczkę 6.000 nauczycieli z tego zawodu. Nie przytaczam więcej przykładów. Już te wystarczą dla wykazania ciemnych stron naszej rzeczywistości, które bynajmniej nie leżą w płaszczyźnie zadań niewykonalnych. Idealizowanie naszych stosunków, wskazywanie na blaski, a niedostrzeganie cieniów, pokazywanie wykresów, a nieujawnianie drugiej strony map statystycznych, budzi zrozumiałe rozgoryczenie wśród pracowników i osłabia ich uczuciowy stosunek do pracy.

Związki Zawodowe mają jeszcze bardzo wiele do zrobienia dla uporządkowania zagadnienia płac w Polsce i usunięcia panujących dysproporcji. Ale mamy również do zanotowania cały szereg poważnych osiągnięć i prawdziwych sukcesów. Dokonaliśmy rzeczy naprawdę wielkich, w logicznej konsekwencji zmian ustrojowych. Do takich zaliczam powołanie robotników na kierownicze stanowiska w administracji państwowej i w przemyśle.

Dekret o Radach Zakładowych realizuje zasadę udziału pracowników w kontroli produkcji. Dekret z dnia 16 maja 1945 r. podwyższa stawki wynagrodzeniowe za godziny nadliczbowe do norm 50 i 100 proc. Podnieśliśmy wysokość zasiłku chorobowego do 70 proc. Wprowadziliśmy 1 miesiąc urlopu po 10 latach pracy. Dekret z dnia 29. 9. 1945 r. wprowadza korzystne zmiany dla młodocianych, wliczając 18 godzinny czas nauki w tygodniu do czasu pracy. Dekret z dnia 29. 9. 45 r. przewiduje zapłatę za wszystkie dni urlopu, gdy dotychczas płatne były jedynie dni robocze, przypadające w okresach urlopowych. Przerzucenie świadczeń socjalnych na pracodawcę, rozbudowa wczasów pracowniczych, zwolnienie z podatku od uposażeń zarabiających poniżej 6.000 zł. miesięcznie — oto realne i wielkie osiągnięcia klasy pracującej na przestrzeni tych kilkunastu miesięcy odrodzonego państwa.

Osiem postulatów

Kończę i wysuwam postulaty, których realizacja będzie jednym ze środków na drodze do uzdrowienia naszego życia i usunięcia błędów, na które wskazywałem w referacie. Żądam:

1) przeprowadzenia głębokich i istotnych oszczędności budżetowych, przede wszystkim w zakresie wydatków administracyjnych; 2) przeprowadzenia głębokich oszczędności w gospodarce przedsiębiorstw państwowych na odcinku nadmiernie rozbudowanej administracji personelu nieprodukcyjnego, kosztów reprezentacyjnych, funduszów dyspozycyjnych, subwencji itp.; 3) zahamowanie zwyżki płac wysokich i stosowania sankcji karnych do tych dyrektorów, którzy samowolnie dokonują podwyżek; 4) dokonania takich reform i uproszczeń w technice gospodarowania i aparaturze gospodarczej, które zlikwidowałoby możliwości pasożytowania w dziedzinie gospodarczej, paskarstwo czynników odcinka prywatnego, oraz nieuczciwych elementów w państwowej i społecznej administracji; 5) bezwzględnego ściągnięcia zaległych świadczeń rzeczowych oraz podatków i intensywnego ściągania należności podatkowych z odcinka prywatnego;; 6) usprawnienia i uproszczenia rozdziału artykułów powszechnego spożycia przez pełne wyzyskanie możliwości aparatu spółdzielczego; 7) rychłego wprowadzenia dekretu o ustaleniu i kontroli cen, zaostrzenia walki ze spekulacją, pasożytnictwem i szkodnictwem gospodarczym we wszelkich postaciach: 8) przestrzeganie terminów i wykonywania planów produkcyjnych i dystrybucyjnych.

Jestem przekonany, że tylko energiczna i szybka realizacja tych postulatów zapewni ustabilizowanie siły nabywczej złotego i zapobiegnie zjawiskom inflacyjnym, godzącym w interesy państwa i najszerszych mas pracujących.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że najważniejszym czynnikiem, który zadecyduje o powodzeniu gospodarczym kraju i poprawie ekonomicznej świata pracy, będzie stały i dalszy wzrost produkcji, oparty o modernizację naszego przemysłu, o techniczne udoskonalenie narzędzi produkcji, o stopniową racjonalizację i lepszą organizację pracy, o w parze z tym idącą wydajność pracy i obniżenie się kosztów produkcji. Dla osiągnięcia tych celów, klasa pracująca, zorganizowana w Komisji Centralnej Związków Zawodowych nie będzie szczędzić sił i ofiarnej pracy.

AKADEMIK SOCJALISTA

O nowe formy szkół wyższych

Zadajmy sobie pytanie — czy dwie jakby sakralne formy istniejących szkół wyższych (Politechnika i Uniwersytet) — odpowiadają wymogom nowoczesnego życia? Na to pytanie życie dało już częściowo odpowiedź. Rozwój handlu, a szczególnie technika handlu zagranicznego była przyczyną powstania W. S. H. i Akademii Handlowych. Musiały one długo walczyć o prawo obywatelstwa w Polsce; dopiero ostatnio problem ten rozwiązano, podnosząc je do rangi szkół akademickich. Ale na tym nie koniec, o swe prawa upominają się dalsze, nie mniej ważne dziedziny życia. Wiek XX-y znamionuje między innymi gigantyczny rozwój przemysłu. Powstają ogromne przedsiębiorstwa, zatrudniające tysiące robotników, tworzą się trusty, kartele, a w naszych warunkach Zjednoczenia branżowe. Od sprawnej struktury organizacyjnej, od racjonalnych form produkcji, od harmonijnego współdziałania wszystkich elementów i funkcji przedsiębiorstwa, od przezornego planowania i skutecznej kontroli, zależy dziś już nie tylko efektywny wynik danej jednostki gospodarczej, ale coś więcej — siła państwa, w ręku którego skoncentrowane są dziś prawa własności przemysłu ciężkiego i średniego. W tej sytuacji życie gospodarcze odczuwa brak nowoczesnego organizatora, który by potrafił skoordynować wszystkie funkcje warsztatu, wydziału, zakładu, zjednoczenia. Inżynierowi wymykają się z rąk problemy ekonomiczne, prawne, handlowe; ekonomiście, prawnikowi — umiejętności techniczne. Organizator, stojąc ponad tymi specami, musi ich pracę koordynować w myśl racjonalnego planu, musi wyczuwać rytm całości, dobierać najwłaściwsze metody planowania, działania, kontroli, usuwać patologiczne objawy, a co najważniejsze — trzymać wciąż rękę na pulsie dynamiki życia gospodarczego. Ten skrót umiejętności nie wyczerpuje absolutnie całego obrazu, ma tylko służyć jako stwierdzenie konieczności opanowania przez organizatora bardzo szerokiego zakresu wiedzy, którą czerpać może tylko z odpowiedniej szkoły wyższej.

Jest jeszcze jedna dziedzina życia publicznego, która woła o nowy typ fachowca. Jest nią administracja publiczna. W nowoczesnych warunkach wykształcenie prawnicze nie wystarcza w administracji publicznej. Administrator publiczny musi być dostatecznie uzbrojony w wiadomości ekonomiczne, społeczno-polityczne oraz posiadać szereg sprawności: rachunkowość publiczną, księgowość przedsiębiorstw urbanistycznych, nowoczesną organizację biurowości nie mówiąc już o st..ografii i znajomości obsługi maszyn.

Powiedzmy sobie szczerze, że tych umiejętności nie może dać ani Uniwersytet ani Politechnika ani W. S. H. Życie domaga się jakoby pomostu między tymi trzema formami szkół akademickich. Ameryka i Anglia rozwiązały ten problem, rozwiązał go również Związek Radziecki. Polska też może poszczycić się nie lada w tym kierunku zdobyczą.

Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach — to pierwsza na kontynencie europejskim uczelnia wyższa, która wypełniła lukę w szkolnictwie w zakresie nauczania kadr organizatorów przemysłowych. Ona to również podjęła szkolenie pełnowykwalifikowanych pracowników administracji publicznej. Katowice stały się przez to siedzibą nowego typu szkoły akademickiej i środkiem nowej myśli ekonomicznej.

ALOJZY MELICH

Studenci-artyści muszą stać się faktyczną częścią społeczności akademickiej

Pozornie wydaje się, że wszystko jest w porządku. Mają oni, tak jak inni, wszystkie przywileje studenta. Owszem, ale coś tutaj brak, o czymś zapomniano. Ci ludzie stali się przysłowiowym „kopciuszkiem".

Dlaczego?

Wytłumaczenie daje nam samo życie, pełne trudności, twarde i nieubłagane. Walka o byt. Życie, które wymaga sprytu, kombinacji, zdolności kojarzenia, pomysłu, praktyczności.

Tego w dużej części bardzo brak studentom-artystom. Są w większości niepraktyczni, nieżyciowi. A nieżyciowość ich płynie właśnie z tego, że są artystami, że poświęcili się sztuce, która w swych założeniach — pomimo często podejmowanych prób zrewidowania tego poglądu — jest od życia oderwana.

*

Dziś, ten więcej zyskuje, kto więcej puka. Studenci-artyści zapomnieli widocznie, że jest gdzie pukać. Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych jest tą instytucją, która powstała wyłącznie w celu pomagania studentom.

Z drugiej strony (TPMSW pod uwagę) nieżyciowość akademików-artystów nie może być w żadnym razie przeszkodą hamującą należną im pomoc.

WŁADYSŁAW BLUZER.

Moja matura

Moja matura była i n n a. Towarzyszył jej letni dzień, pozornie niczym nie wyróżniający się od innych. Szykowałem się do wyjścia ze znanym uczuciem sztubackiej tremy.

Egzamin z polskiego wyznaczony był na Wareckiej. Chodziło się wówczas po Warszawie, jak po dziewiczej puszczy, gdzie każdy niebaczny krok powodował śmierć. Busolą był instynkt, podkreślony napięciem wszystkich zmysłów.

*

Zaczęło się, gdy minąłem Aleje.

Idący przede mną, młody chłopak w brudnym roboczym kombinezonie zwolnił kroku. Zrównaliśmy się. Rozejrzał się wokoło i mrugnął na mnie.

— Trzeba wiać — rzekł krótko.

I skręcił w ulicę Foksal. Doświadczenie nakazywało mi nie pytać. Przebiegliśmy szybko kilkanaście kroków, gdy na Nowym Świecie zapiszczały hamulce i zachrypiały motory gwałtownie hamowanych aut. Spod brezentów wyskoczyli żandarmi. Jeden z oficerów zatrzymał się na rogu i z flegmą wydobył rewolwer. Kilka wystrzałów w górę, było sygnałem do rozpoczęcia „akcji".

W hełmach, z bronią — jak do natarcia — wkroczyli tyralierą w Nowy Świat. Domyśliliśmy się, że druga grupa żandarmów posuwa się naprzeciw od Krakowskiego. Na kurczącej się przestrzeni szalał przerażony tłum. Słychać było nerwową bieganinę, płacze i krzyki. Wyobrażałem sobie dobrze ludzi, wbiegających do bram by stwierdzić, że są zamknięte. Wtedy będą tłuc w grube odrzwia lub cisnąć bez końca guzik elektrycznego dzwonka.

— Chodź dalej — mruknął mój towarzysz. Tu niebezpiecznie.

Oddaliliśmy się, zostawiając za sobą straszną rzeczywistość.

Szedłem nawpół przytomny, zadając sobie pytanie: dlaczego słońce świeci tak jasno? Drgnąłem dopiero przechodząc obok wartownika przed jakimś urzędem. Spojrzał wzrokiem podejrzliwym. Chłopiec w niebieskim kombinezonie szepnął:

— Nie bój się, on z „łapanką" nie ma nic wspólnego. Ale gdyby mu tylko kazali, ho, ho, potrafiłby nie gorzej od żandarmów. Oni wszyscy tacy.

Poczułem wdzięczność dla mego przygodnego towarzysza, więc przezwyciężywszy rozdygotane nerwy odezwałem się:

— Dziękuję. Gdybyś mnie nie ostrzegł, wpadłbym jak tamci. Ruchem głowy wskazałem za siebie.

— Co się tam będziesz rozczulał. Polacy jesteśmy, nie? Jutro może ty mnie ze wsypy wyciągniesz.

Tyle przekonania było w tych słowach, że poczułem się jakoś raźniej. Może właśnie tego okropnego przeżycia było trzeba, żebyśmy — chłopak w brudnym kombinezonie i ja — poczuli, że stanowimy jedno. Że on i ja i miliony innych...

Słońce nie drażniło mnie już swym nadmiernym blaskiem. Ulice były zupełnie spokojne. Spokojne tą nieodgadnioną, „warszawską" zdolnością do natychmiastowej regeneracji życia, mającego wszelkie pozory normalności, nawet na splamionym krwią bruku. Na rogu pożegnaliśmy się długim uściskiem dłoni.

— Spóźnię się do fabryki.

— A ja na egzamin. Dziś zdaję maturę.

Klucząc dotarłem na Warecką. Wbiegłem po schodach i zdyszany znalazłem się w jakimś stołowym pokoju. (Nauka odbywała się w różnych mieszkaniach: tu byłem po raz pierwszy).

— Jesteś — rzekł profesor. Myśleliśmy, że nie przyjdziesz. Na Nowym Świecie było dziś gorąco. Możesz pisać?

— Mogę — odparłem z mocą w głosie.

Usiadłem przy stole między Heńkiem i Karolem. W pokoju panowało skupienie. Położyłem arkusz papieru i pod dyktando profesora napisałem: „Związek literatury polskiej XIX wieku z życiem narodu".

— Masz czas do godziny 2-ej — rzekł profesor.

Spokojnie zabrałem się do pracy. Ranna trema odbiegła gdzieś daleko. Czułem, że pisanie to właściwie formalność, że ja moją maturę już zdałem. Wspomniałem chłopca z fabryki i nasz serdeczny uścisk dłoni.

Za oknami ulica tętniła życiem.

W. O.

Odstąpmy studentowi pokój z naszego mieszkania

W związku z przepisami o zagęszczeniu lokali każdy obywatel, zmuszony tą ustawą do przyjęcia do swego mieszkania jeszcze jednego lokatora, powinien pomyśleć przede wszystkim o tych, którzy najbardziej na pomoc zasługują. Sprawa jest poważna. Chodzi bowiem o dopomożenie bezdomnym studentom warszawskim.

Niesłychany pęd do wiedzy, wielka ilość studiującej młodzieży na wyższych uczelniach stolicy, spowodowały w naszym zburzonym mieście tragiczną sytuację mieszkaniową. Nieliczne domy akademickie są przepełnione; studenci zgłaszają się po jakikolwiek kąt; nie myślą już nawet o oddzielnej izbie. Proszą po prostu o dach nad głową. Bezdomność ich wraz z ciężką sytuacją materialną utrudniają niezmiernie wszelką pracę naukową.

Pomoc okazana młodzieży w tych trudnych dla niej chwilach potwierdzi w pełni, że zaufanie, które pokłada ona w starszym pokoleniu jest usprawiedliwione, i że — co więcej — może u starszych w każdym wypadku szukać pomocy i opieki. Świadomość tego dodaje sił do walki o byt i — wytrwania w zdobywaniu wiedzy.

Ten, kto pomaga młodzieży akademickiej, ofiarowując jej dach nad głową, spełnia jednocześnie obowiązek lojalności wobec przepisów prawa i obowiązek obywatela, znającego swe zadania społeczne.

Politechnika Gdańska wraca do życia

Wydział Budowy Okrętów kształci nowych fachowców

W intensywnie odbudowującym się Gdańsku, obok urządzeń portowych, dźwigają się z ruin zniszczone gmachy Politechniki. Energia J. M. Rektora dr. Turskiego i pracowników uczelni, obok życzliwego i nader efektywnego współudziału Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy nadają akcji rozmachu, przynoszącego zaszczyt całemu Wybrzeżu. Zniszczony jeszcze niedawna gmach Politechniki wraca szybko do swego poprzedniego wyglądu. Świeży tynk, jasne deski podłóg, czyste ramy okienne, oto poszczególne elementy wrażenia, jakiemu ulega się zwiedzając, wykańczany budynek. Jeszcze rok temu, zamiast czystych i regularnych prostokątów drzwi, widniały tutaj osmalone ramy, a miejsce gładkich stropów zajmowały masy gruzu.

Pomimo trwających jeszcze prac, w oddanych do użytku obszernych salach, odbywają się wykłady. Doskonale wyposażone laboratoria: fizyczne chemiczne, wytrzymałości materiałów i maszynowe są duszą uczelni i legitymacją jej wysiłków.

Politechnika Gdańska posiada 6 następujących wydziałów: mechaniczny, elektryczny, inżynierii, architektury, chemii i jedyny w Polsce wydział budowy okrętów. Przy wydziałach istnieją koła naukowe, z których Związek Techniki Okrętowej „Korab" zasługuje, ze względu na swe imponujące tradycje, na specjalne wyróżnienie.

Związek ten, istniejący już od przeszło 20 lat, okrzepł i rozwinął się w czasie, gdy rewizjonizm niemiecki święcił międzynarodowe sukcesy, a polska ludność Gdańska musiała niemal samotnie walczyć o swoje elementarne prawa. Ośmiu młodych Polaków z wydziału budowy okrętów nie zraziło się tymi trudnościami. Założyli oni w 1924 r. koło naukowe pod nazwą Związek Studentów Polaków Techniki Okrętowej „Korab", z ambitnym zamiarem odizolowania się od wpływu podobnych kół niemieckich. Aby zrozumieć cały heroizm tej inicjatywy trzeba przypomnieć sobie stosunki gdańskie w okresie międzywojennym. Z kroku tego wynikało konsekwencja zakupu niezbędnych przyrządów, z których takie jak: integratory, planimetry, cyrkle precyzyjne były dla nowopowstałego związku zbyt kosztowne. Podobną była troska o wyposażenie biblioteki fachowej, niezbędnej na tym trudnym wydziale. Konieczność zdobywania środków, walka z otaczającą ich powszechną niechęcią kolegów i profesorów Niemców, przy równoczesnej obojętności ówczesnych władz polskich dla potrzeb przyszłych budowniczych okrętów, dają właściwy obraz trudności na jakie napotykał związek w ciągu swej 15-letniej pracy. Świadomość posiadania zasobnej biblioteki i precyzyjnych urządzeń przez analogiczne koło młodzieży niemieckiej nie tylko nie zniechęciła członków związku do rozpoczęcia nadzwyczaj kosztownych inwestycyj, wręcz przeciwnie stała się impulsem do potrojenia wysiłków, celem wyrównania najbardziej palących braków. Tak upływały lata wypełnione żmudną pracą i bezkompromisową walką. Ani niszczone podstępnie rysunki konstrukcyjne, ani wyraźne szykany ze strony profesorów nie zniechęciły Polaków do uczęszczania na ten „niepotrzebny (jak wyraził się ktoś z ówcześnie rządzących sfer) i w warunkach polskich bezużyteczny wydział".

Po 6-ciu latach „Korab" liczył 33 członków i posiadał już niezbędne pomoce naukowe. Coraz lepiej rozwijający się związek umożliwiał swoim członkom praktyki w zagranicznych stoczniach. Młodzi entuzjaści budownictwa okrętowego rozpraszali się po włoskich, francuskich i holenderskich portach, aby—korzystając z wakacyjnej przerwy w studiach — uczyć się tam zdawna w Polsce zapomnianej sztuki.

Własna kreślarnia, 93 miesiące praktyk, pięciokrotnie zwiększona liczba członków, oto bilans osiągnięć z r. 1930, sumujący zaszczytnie 8-letnią pracą. Dalsze lata przynoszą coraz pełniejsze urzeczywistnienie tak nierea...ych początkowo planów. Nasi okrętowcy z „Korabia" zdobywają dyplomy, asystują przy budowie polskich statków jak „Piłsudski", „Batory"; byli nawet tacy, którzy oglądali powstawanie słynnej „Normandie". Zapewne tam, przy oglądaniu gigantycznych doków i potężnych dźwigów, zrodziła się myśl o budowie stoczni na własnym wybrzeżu, która obecnie doczekała się odpowiednich warunków dla jej realizacji.

Do wybuchu wojny, 37-miu członków „Korabia" uzyskało tytuł inżyniera, co w ogromnej mierze jest zasługą związku.

Obecnie „Korab" został reaktywowany i jak pokazują pierwsze jego osiągnięcia jest godnym swoich pięknych tradycyj, prowadząc najbardziej aktywną pracę ze wszystkich wydziałowych kół naukowych.

Seniorzy związku zajmują wybitne stanowisko w polskim budownictwie okrętowym. Pomagają też w miarę możności swym młodszym kolegom.

Zjednoczenie Stoczni Polskich, na czele którego stoi były członek „Korabia" ofiarowało młodym okrętowcom pomoc w postaci tak koniecznego do pracy papieru, przyborów kreślarskich i biblioteki.

W. K.

Z życia S.G.G.W.

Po skończonej wojnie gmach Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego nie należał do najbardziej zniszczonych. Białe jego mury przyciągały młodzież pragnącą na nowo zacząć naukę i wypełnić życiem ciche sale wykładowe. Ale uczelni brak było duszy — cennego sprzętu, laboratoriów i bibliotek. Jednak dzięki energicznym staraniom profesorów już w połowie maja 1945 r. SGGW przygarnęła liczne rzesze, nadciągającej z najdalszych wsi i miasteczek młodzieży. Początki były ciężkie; trzeba było samym zbijać łóżka, wprawiać szyby, porządkować sam gmach i przyległy do niego teren.

Dziś już życie toczy się normalnie. Dla zarządu Bratniej Pomocy minęła już zmora przyjmowania interesantów we własnych pokojach; w tych warunkach o nauce i wypoczynku nie mogło być mowy

Ogromne kłopoty stwarzał brak własnej stołówki. W ostatnich czasach, po wielu sporach z kierownictwem uczelni, usamodzielniono wreszcie stołówkę i uzyskano dla niej stałe pomieszczenie. Podwyższono racje żywnościowe oraz wprowadzono bezpłatne obiady dla niezamożnych studentów. Ze stołówki korzysta obecnie około 800 osób.

SGGW posiada 17 majątków wiejskich, jako teren dla pracy doświadczalnej i zawodowej Niestety do tej pory żadnych korzyści w postaci ziemiopłodów stołówka uczelniana nie otrzymała. Zakupy trzeba czynić na wolnym rynku. W ostatnich czasach została oddana do rozporządzenia „Bratniaka" pewna ilość warzyw, nie stojąca jednak w żadnym stosunku do możliwości produkcyjnych wymienionych majątków.

Kwestia wypoczynku i opieki zdrowotnej została rozwiązana pomyślnie przez uruchomienie w Wieńcu - Zdroju domu kuracyjno-wypoczynkowego. Subwencje na ten cel przyznało Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwo Oświaty. Poza tym studenci korzystają z czynnego stale na bursie ambulatorium.

Bratnia Pomoc posiada bogatą bibliotekę w zakresie nauk rolniczych, leśnych i ogrodniczych.

Przystąpiono do współpracy z Akademickim Komitetem Odbudowy Stolicy.

Życie organizacyjne studentów SGGW grupuje się w kołach naukowych, wśród których na czoło wysuwa się Koło Oświaty Rolniczej (KOR). Jest to koło międzywydziałowe, zrzeszające młodzież chłopską i robotniczą. Celem KOR-u jest przygotowanie członków do pracy zawodowej i społecznej na wsi. Koło w staraniu o utrzymanie łączności ze wsią i pielęgnowanie jej tradycji, urządza wycieczki, referaty sprawozdawcze i wieczory dyskusyjne. Posiada ono własną bibliotekę. W stadium organizacji znajduje się czytelnia; KOR wydaje biuletyn informacyjno - sprawozdawczy.

Wobec faktu powiększania się ilości studentów naszej uczelni, rekrutujących się zarówno z młodzieży robotniczej jak i chłopskiej, zaistniała konieczność powiązania ich we wspólnej wszystkim organizacji po dania sobie braterskiej dłoni. Powstał projekt stworzenia koła ZNMS-u, który doczekał się wkrótce realizacji. W tej chwili istnieje Komitet Organizacyjny ZNMS, którego zadaniem i celem jest stworzenie mocnych podstaw pod nowobudującą się organizację socjalistyczną.

Obrusiewicz.

Niedole wstępniaka

Franek jakoś dziwnie się zmienił, spoważniał, posmutniał. Znałem go zupełnie innego, tryskającego zdrowiem i humorem. Co prawda od dwu lat się nie widzieliśmy. Stracił w tym okresie ojca (zamęczyli go hitlerowcy w Dachau), matka zginęła podczas Powstania w Warszawie. Pozostał sam. W czerwcu wrócił z Niemiec i chcąc kontynuować przerwaną przez wojnę naukę, zapisał się na wstępny rok Uniwersytetu.

— Widzę, że powiększyłeś grono przyrodników. Brawo! Ale co się z tobą dzieje, chory jesteś? No przemów że!

— Nie żartuj Stefek. Kiepsko ze mną, chyba przerwę.

— Co? Ledwie zacząłeś a już myślisz przerwać naukę? Dlaczego?

— Widzisz pieniędzy nie mam, głoduję. W ogóle, my wstępniacy jesteśmy gorzej traktowani nawet od kursistów z roku przygotowawczego. Tamci mają przecież bursę, niemal bezpłatną, mają stypendia. U nas dziekanat stypendiów nie przyznaje. Całą nadzieję pokładam w TPMSW.

— A co TPMSW? — zapytałem.

— Nic!

— Jakto nic?

— No zwyczajnie. W *myśl okólnika stypendium może być przyznane niezamożnemu i zdolnemu studentowi, począwszy od pierwszego roku studiów.* A co my, wstępniacy mamy robić?

*

Nie wierzyłem Frankowi. Poszedłem do sekretariatu i przeczytałem dokładnie ów okólnik. O studentach z roku wstępnego nie było nawet wzmianki. A mają oni przecież ciężkie zadanie przed sobą, bo o to, by opanować materiał z zakresu dwóch klas licealnych w jednym roku akademickim nie każdy może się pokusić. Wymaga to od nich maksimum wysiłku. Zrozumiałe, że pracować zarobowo nie mogą, bo brak im po prostu czasu. Zresztą o odpowiednią pracę, z którą pogodzić możnaby forsowną naukę, nie jest wcale łatwo.

*

Należałoby otoczyć wstępniaków troskliwszą opieką, gdyż brak odpowiednich warunków złamać może nawet silne jednostki.

Jazak—Toruń.

Kalendarzyk ZNMS

REFERAT TOW. DR. TOPIŃSKIEGO

Środowisko Warszawskie ZNMS zaprasza swych członków i sympatyków na zebranie dyskusyjne z referatem tow. dr. J. Topińskiego pt. „Humanistyczne założenia planu odbudowy".

Zebranie odbędzie się przy ul. Mokotowskiej 3 — 4 piętro w dniu 5 grudnia br. o godz. 18 ej.

Życie GOSPODARCZE

(les) Z powodzi pism gospodarczych, która zalewa szczególnie naszą prowincję — odcina się wyraźnie nowy dziennik, wydawany w Bytomiu. Jest to „Dziennik Gospodarczy". Pismo nowe — nie tylko swoim niemowlęcym wiekiem, ale i tematologią ekonomiczną, na której brak w dziennikach politycznych — narzekamy już dawno.

Gdy „Dziennik" był zapowiadany — zastanawialiśmy się co to będzie: kopia przedwojennego, oczywiście już nie lewiatanowego „Kuriera Polskiego", czy też nowa, sięgająca do wzorów zagranicznych polska demokratyczna „Boersen Zeitung" („Gazeta Giełdowa), która w kołach specjalistów — dziennikarzy gospodarczych — długo była uważana za wzór pisma codziennego - ekonomicznego. Dziś „Dziennik Gospodarczy" liczy już nieomal tydzień — trudno jednak powiedzieć dokładnie czym jest to niemowlę. Oblicze jego jeszcze się nie skrystalizowało. Przede wszystkim oblicze graficzne, co zresztą jest częściowo wytłomaczone trudnościami technicznymi — i niewygodnym formatem papieru. Już jednak od razu rzuca się w oczy — że dziennikarze pracujący w „Dzienniku" znają swój fach — że mają duże kontakty gospodarcze, i że w ich rękach pismo stanie się dobrym źródłem ekonomicznych informacji — nie tylko z terenu śląskiego. Część artykułowa interesująca — charakteru jednak raczej opisowego. Brak w niej, co w piśmie gospodarczym jest niezmiernie ważne — ciętych krytyk i polemik. A jest z czym dziś na świecie dyskutować — w gospodarczej m. in. dziedzinie. Brak również naszym zdaniem skromnego, choćby — oprócz depesz — „kącika" politycznego. Nie ma bowiem ekonomiki bez polityki. Inteligentnie robiony przegląd prasy — nie tylko pod kątem widzenia problematyki gospodarczej — brak ten nie w pełni pokrywa.

Trzeba mieć nadzieję, że „Dziennik Gospodarczy" po przełamaniu pierwszych trudności — znajdzie swe właściwe oblicze — i będzie dobrze służył sprawie ekonomicznego informowania społeczeństwa, nie tylko w dziedzinie faktów, ale również w dziedzinie ideologii gospodarczej naszej i zagranicznej.

OSIĄGNIĘCIA MŁODZIEŻY W WYŚCIGU PRACY

Według ostatnich obliczeń i porównań osiągnięć uczestników młodzieżowego „wyścigu pracy" w województwie śląsko-dąbrowskim, pierwsze miejsce pod względem indywidualnej wydajności uzyskał w przemyśle metalowym młodociany pracownik Hubert Lipok, wykonując przeciętnie normę produkcji w 374 proc. Lipok zatrudniony jest w Państwowej Fabryce Traktorów i Maszyn „Pionier" w Strzelcach.

W przemyśle górniczym do II etapu „wyścigu pracy" zgłosiło się 4.316 uczestników, z których 1.457 osób przekroczyło stałą normę. Rekord wydajności osiągnął górnik kopalni „Pokój" w Nowym Bytomiu— Józef Cipa, wyrabiając stale normę w 303 proc.

W przemyśle hutniczym i cynkowym na 11 131 uczestników wyścigu, około 50 proc stale przekraczało normę produkcji, pomimo ciężkich warunków pracy w tej dziedzinie przemysłu. Rekord wydajności osiągnął robotnik huty „Kościuszko", Hubert Kleinert, wyrabiając przeciętnie — 264 proc.

W przemyśle chemicznym pierwsze miejsce pod względem wydajności pracy uzyskał robotnik Jerzy Molicki przekraczając normę w 263 proc.

W przemyśle włókienniczym rekord pobiła pracownica fabryki „Erdman" w Sosnowcu Wanda Gruca, wyrabiając normę w 283 proc.

SZTUCZNY WYLĄG DROBIU WZRASTA

W hodowli drobiu ważną rolę spełnia sztuczny wyląg kurcząt. W sezonie wylęgowym 1946 r. było w Polsce czynnych 107 zakładów wylęgowych o 280 aparatach wylęgowych.

Do wylęgu nałożono 1 941.367 jaj kurzych, z których wylęgło się 1.097.221 piskląt. 282.586 piskląt z tego wylęgu przedstawia cenny materiał rarowy. Wyląg w roku 1946 jest przeszło 3 i pół raza większy niż w roku 1945.

W roku bieżącym największą liczbę sztucznie wylężonych kurcząt uzyskały woj. poznańskie (374.531 szt.) i pomorskie (130 007 szt.). Samo więc województwo poznańskie ma przyrost o 139 531 szt. większy, niż w roku 1945 cała Polska.

50.000 wyprawek dla niemowląt

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu rozdzieliło na IV kwartał r. b. 50.000 wyprawek niemowlęcych. Wyprawki są przeliczone na płótno i obejmują ogółem 20 mtr. materiału.

Rozdzielone one zostały procentowo w stosunku do pobieranych przez województwo, względnie wyodrębnione instytucje kartek żywnościowych.

Wzorowe mieszkania robotnicze

posiadają pracownicy PAFAWAG-u we Wrocławiu

Grabiszynek jest dla Wrocławia tym, czym dla Warszawy Żoliborz, Sadyba czy inne, na peryferiach miasta położone, osiedle.

Duże, szare bloki mieszkaniowe i szeregi jednakowych domków, okolonych ogródkami, zamieszkiwali dawniej niemieccy przedstawiciele wolnych zawodów. Dzisiaj jest to jedno z największych robotniczych osiedli mieszkaniowych, w których dach nad głową, i to solidny dach, znajdują osiedleńcy z różnych okolic kraju.

Grabiszynek jest jedną z kilku kolonii robotników największej wrocławskiej fabryki Pafawag (Państwowa Fabryka Wagonów).

O samej fabryce odbudowanej z gruzów, fabryce, której zniszczenia w instalacjach i maszynach wynosiły 80 proc. i która dzisiaj odbudowuje się w szybkim tempie, pisaliśmy już niejednokrotnie. (Najnowszą wiadomością będzie pewnie fakt, że po wykonaniu w okresie od 1 grudnia 1945 do września 1946 przeszło 2000 węglarek konstrukcji niemieckiej, przystąpono ostatnio do produkcji pierwszych węglarek polskich, według projektu Centralnego Biura Konstrukcji w Poznaniu. Nowy etap pracy, Nowy sukces).

Potrzeba wielu rąk

Dzisiaj fabryka, rozciągająca się na wielkim terenie 66 ha, zatrudnia 4.800 robotników. W tej liczbie jednak tylko 2000 — to robotnicy pracujący w działach produkcji. Reszta zatrudniona jest przy odbudowie warsztatu pracy, przy instalacjach, remontach itp. Gdy jednak w ciągu roku 1947 — według przewidywanego planu — odbudowa osiągnie imponującą cyfrę 90 proc. przedwojennego stanu fabryki— załoga w dziale produkcji liczyć będzie około 6000 ludzi.

Potrzebne więc będą ręce do pracy, wiele nowych rąk. Dzisiaj tylko 25 proc. załogi stanowią robotnicy wykwalifikowani. Reszta — to dopiero kandydaci na robotników, którzy w zorganizowanych przy fabryce szkołach dokształcają się w wiedzy ogólnej i zdobywają wiedzę zawodową. (Od wielu już miesięcy Państwowa Fabryka Wagonów nie zatrudnia ani jednego Niemca).

W związku z projektowaną rozbudową produkcji, przybyć będą musieli do Wrocławia nowi osiedleńcy. Potrzebni są przede wszystkim fachowcy, wykwalifikowani metalowcy.

A dla tych przyszłych robotników fabryki potrzebne są mieszkania.

Solidny dach nad głową

Na kolonii Grabiszynek mieszka dzisiaj około 4000 osób (robotnicy wraz z rodzinami). Wielkie, niezamieszkałe dotąd bloki częściowo zniszczone, będą wyremontowane. Czuwa nad tym fabryczna spółdzielnia. W jednym z nich, już na wykończeniu, w niedługim czasie znajdzie schronienie 100 rodzin robotniczych.

Na chybił trafił pukamy do jednego z mieszkań na pierwszym piętrze szarego, długiego bloku. Już na progu śpiewny wileński głos, zapraszający nas do wewnątrz gościnnie i bez zdziwienia, co do celu naszej wizyty, zdradza pochodzenie gospodyni. Mieszka tu z mężem, murarzem, pracującym nad odbudową Pafawagu i z dwojgiem dzieci. Ładnie, gustownie umeblowane, czyste mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią i łazienką. Czy jest z mieszkania zadowolona — zbyteczne pytanie. W porównaniu z naszymi, warszawskimi warunkami — są to warunki luksusowe. Obiektywnie zaś sądząc — idealne mieszkanie człowieka pracy w kulturalnym i cywilizowanym państwie, mieszkanie, jakiego przed wojną nasz świat pracy był niestety w większości pozbawiony.

Pojedyńcze domki z ogródkami (odwiedzamy, znowu na chybił trafił, spawacza z Fabryki Wagonów rodem z nadwiślańskiego Kazimierza — trzy pokoje — trzy osoby) mają poza normalnymi tu wygodami, jeszcze inne, doceniane przez mieszkańców zalety — wiosną, w lecie, i wczesną jesienią dają rodzinie robotniczej wytchnienie na t. zw. „świeżym powietrzu", dają dzieciom teren do zabaw w pobliżu domu, pozwalają na cele własnego gospodarstwa hodować warzywa.

Grabiszynek oddalony jest od miasta i od fabryki. Robotnicy jeżdżą do fabryki rowerami lub tramwajem. Odległość ta, zwłaszcza w deszcze i słoty, jest dużą niewygodą. Sądzimy, że nie powinno przedstawiać trudności dla fabryki, uruchomienie specjalnych samochodów ciężarowych, któreby licznie na tej kolonii zamieszkałych robotników Pafawagu odwoziły do miejsca pracy.

Robotnicza kawiarnia

Jedną z ciekawostek Grabiszynka jest niedawno tu uruchomiona kawiarnia spółdzielcza, prowadzona przez Robotniczą Spółdzielnię Pafawagu. Estetyczny, kolorowy, parterowy budyneczek, przypominający pawilon wystawowy, mieści w swym wnętrzu kilka wcale obszernych pokoi. Sala kawiarniana, pokój do gry w karty, sala z parkietem i miejscem dla orkiestry — dla amatorów tańca. W dni powszednie w lokalu frekwencja nieduża. Natomiast ożywia się i zapełnia kawiarnia w soboty i niedzielę. Stali bywalcy — to robotnicy Pafawagu — mieszkańcy kolonii w Grabiszynku. Ceny przystępne. Smaczny obiad z trzech dań kosztuje 50 zł. Spółdzielnia fabryczna eksploatuje dawny majątek Moltkego — Borów, stanowiący podstawę aprowizacji robotników.

Ciepłe, przyjemne estetyczne urządzenia, miła, uprzejma, uśmiechnięta „obsługa". Oto kawiarnia o dziwacznym dla obcego przybysza szyldzie „PAFAWAG".

D. R.

Stada fok w Zatoce Gdańskiej

W ostatnich dniach na terenie Zatoki Gdańskiej, głównie na odcinku od Łysej Góry do ujścia Wisły, pojawiły się duże ilości łososia. Połowy tej wartościowej ryby pomogą rybakom - osadnikom do przetrwania trudnego okresu zimy. W ślad za łososiem pojawiają się stada fok, które wyrządzają duże szkody w sprzęcie rybackim.

SPORT

Młode zespoły OMTUR-u ujawniły wysoki poziom piłki ręcznej

W sobotę i niedzielę odbył się w Warszawie ogólnopolski turniej w piłce siatkowej pań i panów oraz w koszykówce panów zorganizowany przez Wydział Sportowy KC OMTUR — Warszawa.

W turnieju wzięło udział 36 zespołów (o 100 proc. więcej niż w roku ubiegłym), składającym się z 50 drużyn, reprezentujących prawie wszystkie ośrodki OMTUR w Polsce.

Licząc przeciętnie po 8 osób na drużynę, w turnieju brało udział 400 zawodników i zawodniczek. Jest to cyfra niewątpliwie imponująca, wymownie świadcząca o pracy OMTUR nad upowszechnieniem sportu.

Mistrzostwa w poszczególnych grach, jak to już podaliśmy w poniedziałkowym numerze naszego pisma zdobyli:

w piłce siatkowej panów: OMTUR Jelenia Góra;

w piłce siatkowej pań: RKS TUR Łódź;

w koszykówce panów: OMTUR Ostrów Wlkp.

W ubiegłym roku mistrzostwo zdobyli:

w piłce siatkowej panów: OMTUR Lublin;

w piłce siatkowej pań: RKS TUR Łódź;

w koszykówce panów: OMTUR Lublin;

w koszykówce pań: RKS TUR Łódź.

Porównując wyniki roku ubiegłego z tegorocznym, należy podkreślić, iż obecnie pierwsze miejsca zajęły młode, niedawno zorganizowane zespoły, o których rok temu nikt nie wiedział. Jest to obok ilości uczestników fakt bardzo pocieszający, napawający nadzieją, że już w niedługim czasie będziemy mieli zawodników w piłce ręcznej na wysokim poziomie i co najważniejsze młodych. Należy zaznaczyć, iż młodsze zespoły zdobyły tytuły w walce ambitnej, starsze drużyny bowiem nie łatwo zrezygnowały z tronów mistrzowskich. Klasa drużyn OMTUR Jelenia Góra, Ostrów Wlkp. Gdańsk jest na dość wysokim poziomie. Fakt wybicia się tych zespołów jest godny uznania ponieważ pracują w bardzo ciężkich warunkach. Brak instruktorów, sal, czy sprzętu sportowego, jest niestety zjawiskiem powszechnym. Zawodnicy z Jeleniej Góry, grali w pożyczonych pantoflach gimnastycznych.

Niewątpliwie, Centralne Władze OMTUR zainteresują się utalentowanymi jednostkami i zespołami wykazującymi postępy w pracy i przyjdą im z pomocą, czy to ułatwiając zaangażowanie instruktorów, czy też dostarczając sprzętu.

Turniej należy uważać za udany. Organizatorom należy się uznanie.

K.

Rewanż hokeistów szwedzkich

SZTOKHOLM. Rewanżowe międzypaństwowe spotkanie w hokeju między Czechosłowacją a Szwecją, rozegrane w Sztokholmie, zakończyło się bezapelacyjnym zwycięstwem Szwedów w stosunku 5:1. Pierwszy mecz Szwedzi przegrali 0:2.

Walka z leśnymi złodziejami

Las musi pokryć zapotrzebowanie kraju

Mamy obecnie w Polsce około 6.5 miln. ha lasów państwowych, z czego 1 milion ha lasu zniszczonego, który nie produkuje. Niemcy wycięli na tych obszarach około 50 proc. drzewostanów rębnych.

W zagadnieniu odbudowy naszego drzewostanu brane jest pod uwagę zalesienie poza tym milionem zniszczeń wojennych, jeszcze około 1,5 miliona różnych nieużytków. Ze względu na koszty, prace zalesieniowe rozłożono na dłuższy okres czasu, przy czym w pierwszym po wyzwoleniu roku gospodarczym zalesiono 15.000 ha, w drugim — 40.000 ha. W roku przyszłym zostanie zalesione 70.000 ha, a w przyszłości 120.000 ha rocznie. Całkowita odbudowa drzewostanu przewidziana jest w ciągu przeszło dwudziestolecia.

W roku ubiegłym lasy dostarczyły ca 10 milionów m sześc. drewna użytkowego, z czego na potrzeby wsi poszło około 3 milionów m sześc.

Wydatnie zwiększone, na skutek działań wojennych potrzeby wsi oraz demoralizacja części ludności wiejskiej, spowodowały dziki wyrąb lasu, podczas którego wyrządza się trudne do powetowania szkody. Najbardziej dotknięte są tą klęską tereny wschodnie: woj. białostockie, północno-wschodnia część woj. warszawskiego, lubelskie i rzeszowskie. Przedsięwzięto szeroką akcję uświadamiającą, organizuje się obecnie wszędzie komitety dla ochrony lasów przy współudziale organizacji społecznych i młodzieżowych, ponadto obostrzono kary na przestępców leśnych, którzy kradną drzewo na handel. Od listopada br. stosuje się postępowanie doraźne przeciwko złodziejom leśnym, przy czym najniższa kara wynosi 3 lata więzienia.

Pomimo wielkich trudności produkcja lasów pokrywa obecne olbrzymie zapotrzebowanie kraju. Dla przykładu można podać, że sama wymiana podkładów kolejowych wymagała w bieżącym roku gospodarczym 5 milionów sztuk nowych podkładów, zaś łącznie z podkładami na nowych liniach — 7 milionów sztuk. Przemysł węglowy zużył w ciągu roku 1,2 miliona m kopalniaków, a w przyszłości będzie zużywał jeszcze więcej. Przemysł papierniczy zapotrzebował 600.000 m sześc. papierówki. Odpadki również odgrywają wielką rolę w różnych gałęziach przemysłu, to też dążeniem Administracji Lasów Państwowych jest tak oszczędna gospodarka, aby mogły być wykorzystane wszystkie odpadki, które stanowią wysoki procent przy produkcji drewna użytkowego.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza stowarzyszeniem wyższej użyteczności

Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 28 listopada b. r. „Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza" uznane zostało za stowarzyszenie wyższej użyteczności, mające wyłączny przywilej działania w zakresie organizowania i prowadzenia akcji pomocy moralnej, intelektualnej i materialnej żołnierzom polskim.

Jednocześnie zostało rozwiązane stowarzyszenie o podobnym charakterze — „Polski Biały Krzyż", które istniało przed wojną, lecz obecnie nie wznowiło swej działalności. Majątek tego stowarzyszenia przekazany został Towarzystwu Przyjaciół żołnierza. (Rs.)

„Rudowęglowce" dla Tow. „Gdynia-Ameryka" budują polskie stocznie

Ministerstwo Skarbu uchwaliło wyasygnować 240 milionów zł. na odbudowę okrętów m/s „Batory" i m/s „Warta", stanowiących własność Towarzystwa Linia Gdynia - Ameryka a remontowanych obecnie przez Zjednoczone Stocznie Polskie. Przyznana suma będzie wypłacona do końca 1947 r. Wzamian Towarzystwo „Gdynia - Ameryka" zrzeka się na rzecz Skarbu Państwa sumy 205 tys. zł.

Zjednoczone Stocznie Polskie otrzymały jednocześnie zamówienie na 6 dalszych statków dla tegoż samego Towarzystwa. Chodzi tu o okręty do przewozu węgla t. zw. Rudowęglowce, pojemności 2.500 TDW w cenie 146.602,500 złotych.

I w tym wypadku Skarb Państwa wyasygnował sumę 879.615,000 zł., która zostanie wpłacona do końca 1950 r. Wzamian za to Tow. Linia Gdynia-Ameryka zrzeka się na rzecz Skarbu Państwa sumy 780.000 zł.

Pierwsze dwa pływające dzwigi w szczecińskim porcie

Holenderski holownik „Tyne" przyprowadził do szczecińskiego portu 2 dźwigi pływające, każdy o nośności 30 ton. Jest to pierwsza partia z ogólnej liczby 6 zakupionych przez władze polskie z zapasów armii amerykańskiej.

W najbliższym czasie przybyć mają do Szczecina dalsze jednostki o nośności 60 i 70 ton.

Przybycie dźwigów umożliwi przystąpienie do poważniejszych prac przy odbudowie portu. Dźwigi będą wykonywały prace porządkowe w porcie, a więc przede wszystkim będą pracowały nad oczyszczeniem nurtu odrzańskiego na najważniejszych odcinkach portu. W porcie trzeba wydobyć szereg zatopionych wraków, zarówno statków, jak promów i kranów. Dźwigi będą również mogły wykonywać pewne prace przy remontach mniejszych jednostek morskich na stoczniach w Szczecinie.

W PARTII PPS

Pełnomocnicy Dzielnic P.P.S. do wyborów

Stołeczny Komitet PPS zawiadamia, że w piątek tj. dnia 6 grudnia br., o godz. 16, w lokalu Stołecznego Komitetu, ul. Mokotowska 24, odbędzie się zebranie Pełnomocników Dzielnic i ich zastępców. Sprawy bardzo ważne, obecność obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

DANE BOJOWNIKÓW PPS POLEGŁYCH W WALCE Z OKUPANTEM

Powiatowy Komitet PPS zwraca się do wszystkich Komitetów i Kół na terenie Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PPS o nadsyłanie danych o poległych w walce z okupantem PPS-owców. Termin zgłoszeń do dnia 1 stycznia 1947.

KOŁO SKARBOWCÓW PPS OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

Dnia 12 bm. o godz. 13 w świetlicy Koła Skarbowców Okręgu Warszawskiego PPS, ul. Lindleya 14, odbędzie się uroczysta akademia z okazji 54-ej rocznicy powstania PPS i rocznicy założenia Koła. Referaty wygłoszą tow. tow. Mulak, Głowacki i Fietkiewicz.

KONFERENCJA NAUCZYCIELI SOCJALISTÓW

Dnia 5 grudnia rb. (czwartek), o godzinie 14-ej, odbędzie się konferencja nauczycieli socjalistów w Stołecznym Komitecie PPS przy ul. Mokotowskiej 24, IV p. w sprawie kongresu.

DZIELNICA WOLA

Przypominamy, że rejestracja członków Dzielnicy trwa do dnia 15 grudnia. Członkowie nie zarejestrowani nie będą mogli być obecni na Odsłonięciu Sztandaru.

Sekretariat Dzielnicy czynny jest w godz. 9—14 i 16—18, w środy i soboty tylko do godz. 14.

PRAGA CENTRALNA

Dnia 5 bm. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy przy ul. Szwedzkiej 2/4 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy Praga — Centralna z przedstawicielami Kół.

DZIELNICA SASKA KĘPA

W piątek dnia 6 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy przy ul. Francuskiej 7, odbędzie się zebranie członków Komitetu Dzielnicowego Dzielnicy Saska Kępa.

DZIELNICA POWIŚLE

Dnia 8 grudnia br. o godz. 11 na Dzielnicy „Powiśle" ul. Tamka 18, odbędzie się wręczenie sztandaru chorążemu Koła PPS Pracowników Ubezpieczalni w Warszawie.

MILICJA OBYWATELSKA PPS

Czwartek, dnia 5 grudnia, o godz. 18, w lokalu Dzielnicy Śródmieście, ul. Mokotowska 51/53, odbędzie się zebranie członków PPS z Milicji Obywatelskiej. Referat wygłosi tow. Józef Salach.

KOŁO PPS NAUCZYCIELI

Sekcja Wojewódzko-Miejska Nauczycieli PPS wzywa wszystkich tow. nauczycieli z Warszawy i Województwa Warszawskiego o bezwzględne wzięcie udziału w „Kongresie Oświatowym PPS" w dniu 8, 9 i 10 grudnia 1946 r. Urlopy dla wszystkich tów. nauczycieli, biorących udział w Kongresie — załatwione.

Przyjeżdżający zasięgają informacji na dworcach u dyżurujących informatorów z napisem OM TUR lub zgłaszają się w biurze Zjazdu Al. Róż Nr 7 — Zarząd Główny TUR. Towarzysze z Warszawy zgłaszają się o godz. 8.30 w sali „Roma", ul. Nowogrodzka 49.

KOŁO PPS ZAKŁADY EMERYTALNE

W Państwowych Zakładach Emerytalnych we czwartek, o godzinie 14 Zebranie Organizacyjne. Referat wygłosi Sekretarz Komitetu Stołecznego PPS tow. Henryk Dąbrowski.

DZIELNICA MINISTERIALNYCH KÓŁ PPS

W związku z obradami Rady Naczelnej PPS, odprawa przewodniczących i sekretarzy kół zostaje przełożona z dnia 4 bm. na dzień 9 bm. na godzinę 16.

Odprawa odbędzie się w lokalu CKW PPS ul. Daszyńskiego 18.

KOŁO PPS PORT CZERNIAKÓW

W piątek dnia 6 grudnia br. o godz. 15.30 w jadalni warsztatowej odbędzie się wspólne zebranie organizacyjne PPS i PPR.

Obecność członków obowiązkowa.

WARSZAWSKI KOMITET POWIATOWY PPS

Dnia 7 bm. o godz. 10 rano przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy dzielnic i Kół PPS z terenu powiatu.

Kończą się już prace na wiadukcie żoliborskim

Dwie ruiny na Miodowej grożą zawaleniem ulicy

(Rs) Pierwsi, nieśmiali jeszcze przechodnie skracają drogę przez wiadukt żoliborski, właściwie już gotowy. Oszalowanie, w którym wiązał się beton zostało już zdjęte. Od strony Żoliborza i miasta pracują jeszcze robotnicy nad zasypywaniem przyczółków. Liczne wozy zwożą gruz z całego Żoliborza do wypełnienia luk. Wydział Drogowy Zarządu Miejskiego przysłał tu specjalną ekipę z majstrem Goździejewskim, aby przyśpieszyć tempo pracy. W ciągu trzech dni będą przyczółki gotowe i most betonowy nad torami złączy się w jedną całość z wałem ziemnym.

Pneumatyczna „żabka" czeka już, aby rozpocząć ubijanie nawiezionego gruzu.

Na samym wiadukcie Wydział Techniczny MZK układa i spaja szyny tramwajowe, aby połączyć je z siecią tramwajową Żoliborza. Od jutra Wydział Dróg i Mostów zacznie układać nawierzchnię. Potrwa to około 8 dni.

„POLEROWANIE" WIADUKTU

Majster Sołtysiak, który kierował budową wiaduktu od pierwszego dnia robót, tj. od 4 lipca br., odpoczywa w baraku kierownictwa robót. Jest zadowolony, że praca, którą mu powierzono, dobrnęła do końca.

Chętnie mówi na temat wiaduktu:

— Gdyby nie częściowa przerwa, spowodowana brakiem drzewa na rusztowanie, która opóźniła nam prace o 4 tygodnie, bylibyśmy dawno gotowi. Teraz pozostało nam tylko miniowanie balustrady. Malować się będzie jednak na wiosnę.

Termin 15 bm., w którym wszystkie prace mają być całkowicie zakończone, zostanie więc najprawdopodobniej dotrzymany, tym bardziej, że pogoda wybitnie sprzyja pracom.

TRASA GOTOWA

Na ul. Muranowskiej, gdzie będzie końcowy przystanek „17" i gdzie pasażerowie będą się przesiadać, ze względu na rozpoczynające się „wąskie szyny" sieci tramwajowej Żoliborza — pracuje brygada Wydziału Technicznego Sieci MZK.

Kończą prace, które rozpoczęli przed trzema tygodniami, zakładając sieć na przestrzeni około 3 km — od ul Trębackiej poprzez Miodową, Pl. Krasińskich, Bonifraterską.

— Pracowaliśmy każdego dnia do późnego wieczora — mówi majster Duczyński. Prace jednak wykonaliśmy. Dziś komisja MZK może już odbyć pierwszą próbną jazdę tramwajem na nowej trasie. Jutro rozpoczynamy montaż sieci od przestadki w kierunku na Żoliborz. My na termin zawsze zrobimy — dodaje z dumą majster.

W miejscu, gdzie ma być końcowy przystanek „17", inna grupa pracowników MZK ustawia budyneczek ekspedycji i poczekalnia. Żelazna jego konstrukcja jest powyginana i zardzewiała, ale spod uderzeń młotków, wydobywa się już dawna, właściwa linia. Farba, którą się go pokryje, przywróci mu świeży, dawny wygląd.

NIESPODZIEWANA PRZESZKODA

MZK przysłało już prasie komunikat, zapowiadający od 5 bm. przedłużenie „17" z Pl Teatralnego do ul. Muranowskiej. Tymczasem dowiadujemy się, iż mimo zakończenia w terminie wszystkich robót przez ekipy MZK — zastrzeżenia zgłasza BOS. Podobno bowiem ruiny dwóch kamienic, sterczące przy ul Miodowej, obok których ma przechodzić nowouruchomiona linia, mogłyby się zawalić od wstrząsów. Trzeba je na gwałt rozbierać!

Sądzimy jednak, że jeżeli Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji mimo skomplikowanych uszkodzeń kanałów, jakie stwierdzono przy ul. Miodowej potrafiła na czas usunąć przeszkodę i zapewnić bezpieczeństwo przejazdu, tak i BOS dosyć szybko zdobędzie się na jak najszybsze unieszkodliwienie groźnych ruin.

Budowa gmachu Ligi Morskiej

W ramach planu odbudowy stolicy przystąpiła Liga Morska do budowy własnego gmachu, który powstanie na miejscu dawnej Resursy Obywatelskiej w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 64.

Na czele Komitetu Budowy Gmachu Ligi Morskiej stanął obrońca Warszawy z roku 1939, gen. Juliusz Rommel. W skład Komitetu wchodzą aktywiści Ligi Morskiej, przedstawiciele Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej i przedstawiciel BOS.

W najbliższym czasie ruiny Resursy zabezpieczone będą prowizorycznym dachem.

Nowy Świat — inicjatywie prywatnej Krak. Przedmieście — instytucjom publicznym

postanowiło oddać Prezydium Stołecznej Rady Narodowej

Wczoraj obradowało Prezydium Stołecznej Rady Narodowej. Między innymi uchwalono przeprowadzić pewne zmiany w Resorcie Zdrowia i Opieki Społecznej, tworząc Wydział Medycyny Społecznej (naczelnik dr Lacki) oraz Wydział Szpitalnictwa (naczelnik dr Pacho) i powołując na stanowisko Inspektora przy Szefie Resortu Zdrowia — dr Przywieczerskiego.

W dalszym ciągu obrad Prezydium anulowało zaległości podatkowe, powstałe w okresie do 1944 oraz zatwierdziło przystąpienie m. Warszawy, jako udziałowca, do budowy wielkiej chłodni przy ul. Wolskiej.

Sprawę zabudowy Nowego Światu i Krakowskiego Przedmieścia referował prez. Tołwiński. Nowy Świat ma być przeznaczony dla inicjatywy prywatnej na lokale handlowe, przemysłowe i mieszkania. Natomiast Krak. Przedm. od Pl. Staszica do Zamku na instytucje użyteczności publicznej.

Na podstawie sprawozdania Specjalnej Komisji postanowiono też pozostawić szpital dla zakaźnych przy ul. Siennickiej na obecnym miejscu do chwili ukończenia budowy szpitala św. Stanisława na Woli. (Rs)

Nieudany start delegacji

na Kongres Wszechsłowiański

Przedwczoraj nocą o godzinie 22.30 miała odjechać delegacja polska na Kongres Wszechsłowiański w Belgradzie. Miejsca w pociągu Warszawa — Praga były zamówione i opłacone. Kiedy jednak delegaci zebrali się wieczorem na dworcu, okazało się, że „Orbis", w którym zakupiono bilety, sprzedał te same miejsca prywatnym podróżnym. W rezultacie pociąg chwilowo wstrzymano, telefonicznie interweniowano u Ministra Komunikacji, Rabanowskiego, jednak koniec końców delegacja nie pojechała.

Winę ponosi tu biuro podróży „Orbis", które nie doceniając wyjazdu delegacji polskiej, sprzedało miejsca prywatnym podróżnym.

Wobec tej sytuacji delegacja miała wyjechać w środę rano samolotem do Pragi. Ponownie zebrani delegaci, — tym razem na lotnisku na Okęciu — również nie mogli udać się w drogę, ponieważ, jak donosiły meldunki, z Pragi, w drodze panowała gęsta mgła i przelot, a zwłaszcza lądowanie w Pradze było niemożliwe. Delegaci więc i w środę nie wyjechali. Ostatecznie wyjazd nastąpi w dniu dzisiejszym.

Uroczysta inauguracja roku

Na Uniwersytecie Warszawskim

W niedzielę, dnia 8 grudnia b. r. odbędzie się uroczysta inauguracja roku akademickiego 1946/47 na Uniwersytecie Warszawskim. Program przewiduje — poza sprawozdaniem Rektora za ubiegły rok — immatrykulację nowowstępujących studentów oraz wykład inauguracyjny prof. dra Tadeusza Manteuffla p. t. „Problem feudalizmu polskiego".

Wysokie grzywny

za sprzedaż mięsa w dni zakazane

Referat Karny Starostwa Grodzkiego Śródmieście ukarał grzywną 22.000 złotych za sprzedaż mięsa w dni zakazane: Ludwika Lebeka (Grzybowska 71) oraz Jastrzębską Antoninę (Smolna 30).

Grzywnę 11.000 zł. za nielegalny handel wymierzył Referat Karny notorycznej handlarce ulicznej Witkowskiej Zofii (Odolańska 7) oraz Marciniakowi Janowi (Mińska 15).

Za pobieranie nadmiernych cen, na 5.000 zł. grzywny została skazana Strzałkowska Janina (Hoża 42). Za sprzedaż wódki bez koncesji oraz mięsa w dni zakazane, ukarany został grzywną 11.000 zł. Całka Bolesław (Miedziana 18) oraz Frei Wacław (Górnośląska 4), Gocławskiego Tadeusza (Twarda 59) ukarano 5.500 grzywny za sprzedaż mięsa z potajemnego uboju. (Rs).

„Porwanie" dziecka w Otwocku

wytworem chorobliwej psychozy

Sąd do spraw szczególnie niebezpiecznych rozpatrywał sprawę, zrodzoną na tle psychozy, jaka panowała w Otwocku w związku z zagadkowym wypadkiem „porwania dziecka".

Na ławie oskarżonych znalazły się Rozalia Gadomska i Sabina Leszczykowa za rozgłaszanie wiadomości, jakoby Żydzi chcieli porwać 12-letniego syna Gadomskiej w celu zamordowania chłopca.

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły skrupulatne dochodzenie, które ustaliło, że dn. 13 lipca jakiś samochód zatrzymał się u wylotu ul Górnej w Otwocku. W samochodzie znajdował się nieznany mężczyzna wraz z kobietą. Wciągnęli oni do auta przechodzącego ulicą ucznia Zenona Gadomskiego i samochód ruszył szybko z miejsca, podążając w stronę pobliskiego lasu. Tam auto zatrzymało się. Chłopca kilkakrotnie uderzono, lecz zdołał wyrwać się i uciec.

Nie stwierdzono, aby mieli tego dopuścić się Żydzi, a pogłoska o „porwaniu dziecka", pobicia do krwi i skaleczenia nożem — okazała się wytworem chorobliwej fantazji. Najprawdopodobniej chodziło o skarcenie chłopaka za nieostrożne przechodzenie środkiem ulicy, co mogło spowodować wypadek samochodowy.

Oskarżone kobiety przyznały się, że opowiadały ludziom, aby ukrywali dzieci, „bo mogą być porwane", ale tłumaczyły to swą nieświadomością. Rozprawa wykazała niski poziom małomiasteczkowych kumoszek, zdolnych do wyolbrzymienia wypadku. Bronili adw. Erlich i Węglewski. Ponieważ nie stwierdzono, że obie kobiety działały w celach prowokacyjnego wywołania niepokoju, sąd okręgowy uniewinnił je, zalecając na przyszłość większą powściągliwość.

Od dziś — „17" do Muranowskiej

Od dnia 5 bm. zmieniona jest trasa linii tramwajowej „17", która przebiegać będzie: Pl. Zbawiciela—Marszałkowska—Królewska —Krakowskie Przedmieście — Miodowa — Pl. Krasińskich — Bonifraterska róg Muraanowskiej. Długość trasy wynosi 4955 m.

Pierwszy odjazd z Pl. Zbawiciela o godz. 5.45, z Muranowskiej 5.45.

Ostatni odjazd z Pl. Zbawiciela o godz. 22.30, z Muranowskiej o godz. 22.30.

Pobrać węgiel za październik

Wydział Opałowy Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy poleca składom detalicznym, tak warszawskim, jak i podwarszawskim, wyliczyć się do 9 grudnia 1946 r. z wydanego węgla na kartki I kategorii, październikowe (kupon 33).

Kupony nr 33 nakleić na arkusze po 100 szt. i złożyć w Wydziale Opałowym, Al. Stalina 41, do 9 bm.

Posiadaczom kart październikowych I kat. podaje się do wiadomości, że akcja rozdawnictwa opału musi być zakończona do 7 bm. i żadne reklamacje z powodu nieotrzymania węgla — uwzględniane nie będą.

Chleb dla stołówek

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy zawiadamia, że stołówki pracownicze (miejskie, państwowe, społeczne i spółdzielcze) mogą się zgłaszać z zapotrzebowaniami i rejestrem pobranych kart zaopatrzenia po chleb na stołówki w ilości 2,5 kg na pracownika na m-c grudzień rb.

Podziękowanie Lucyny Messal

Otrzymaliśmy następujący list od znanej artystki, Lucyny Messal z prośbą o zamieszczenie:

„Czuję się w obowiązku z całego serca podziękować wszystkim tym, którzy okazali mi tyle życzliwości, sympatii i niemal przyjaźni, podczas koncertu jubileuszowego z okazji mej 50-letniej pracy artystycznej. Dziękuję ob. ob. Ministrowi Kultury i Sztuki W. Kowalskiemu — za dar jubileuszowy, Dyr. Dep. Teatru M. Rusinkowi — za piękne przemówienie, Prezesowi ZASP Dob. Damięckiemu, przedstawicielom prasy i wszystkim kolegom i koleżankom — za uświetnienie koncertu swymi występami.

Przeżyłam najpiękniejszy dzień w swym życiu".

L. Messal.

Cukier, sól, papierosy

w sklepach rozdzielczych

W sklepach rozdzielczych spożywczych od dnia 10 bm., wydawane będą tytułem zaopatrzenia kartkowego na miesiąc grudzień br., następujące artykuły:

1) c u k i e r na kupony nr 30, 31, 32 i 33 kart grudniowych dla: kat. I — 1 kg, kat. II — 0.4 kg, kat. 1-R — 0,25 kg; na kupon nr 2 kart grudniowych dziecięcych „D" — 0.25 kg; na kupon nr 1 kart grudniowych macierzyńskich „M" — 0.25 kg.

Cena cukru zł 15 za 1 kg;

2) s ó l b i a ł a na kupon nr 15 kart grudniowych dla: kat. I — 0,4 kg, kat. II — 0,4 kg, kat. III — 0,2 kg, kat. I-R — 0,3 kg, kat. II-R — 0,2 kg.

Cena soli białej zł 2.50 za 1 kg.

Do cen detalicznych artykułów doliczone będą koszty transportu ze „Społem" do sklepów rozdzielczych po zł 1.50 od 1 kg.

W sklepach Polskiego Monopolu Tytoniowego, w spółdzielniach spożywczych i w budkach inwalidzkich od dnia 5 bm. wydawane będą papierosy PMT na kupony nr 16 i 17 kart grudniowych dla kat. I po 200 szt., łącznie na dwa kupony.

Cena: „Bałtyk" 3 zł za 1 szt., „Wolność" 2 zł za 1 szt. i „Partyzant" zł 1.20 za 1 szt.

Zakończenie rozdziału papierosów za miesiąc listopad nastąpi w dniu 5 grudnia rb.

Rozliczenie przez sklepy i budki rozdzielcze winno nastąpić do dnia 9 grudnia br. włącznie.

Przybyły protezy dla inwalidów

Ośrodek Zdrowia nr. 1 komunikuje że firma „Vanforbanstalten" w Sztokholmie, nadesłała protezy dla inwalidów, którym pobrano miary w I i II Ośrodku Zdrowia.

Protezy te będą wydawane osobom zainteresowanym w Ośrodku Zdrowia przy ul. Belgijskiej Nr. 4.

Łańcuch prasowy na RTPD

Dyr. Pański z Polskiego Radia wpłaca zł 200 i wzywa: dyr. Wojeńską Czesławę i red. Wagnera Wacława — z Polskiego Radia.

Dyr. Dobrowolski — wpłaca zł 200 i wzywa: dyr. Lukreca Henryka, dyr. Pauliszka Romana, dyr. Stefczyka Jana, dyr. Rabęckiego Władysława, dyr. Sommera Brunona — z Polskiego Radia.

Dyr. Młynarski — wpłaca zł 200 i wzywa: dyr. Kronmana Henryka, dyr. Leszczyńskiego Stanisława, dyr. Lipińskiego Zbigniewa, dyr. Mietkowskiego Jana.

*

Zamiast kwiatów w dniu imienin dyr. Sikorskiej Barbary — ofiarują pracownicy Instytutu Naukowo Rzemieślniczego (ul. Złota 58) 2.850 zł — na cele RTPD.

Zakaz występów Malickiej

W związku z zamierzonymi występami Marii Malickiej na scenie, wydał Departament Teatru Ministerstwa Kultury i Sztuki zarządzenie do wszystkich swoich placówek terenowych, aby ze względu na niewyjaśnione dotąd zachowanie się Marii Malickiej w okresie okupacji, nie dopuściły do jej występów, do czasu zebrania ostatecznie obciążających czy rehabilitujących artystkę materiałów.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2).
Czwartek godz. 18.00 „Penelopa".
Piątek godz. 18.00 — „Penelopa".
Sobota godz. 11.30 — „Majątek albo imię" (dla szkół); godz. 18.00 — „Penelopa".
Niedziela godz. 14.30 — „Lilla Weneda", godz. 18.00 — „Penelopa"

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18.00 „Uczeń diabła" B. Shawa.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18.00 „Subretka" Deval'a

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) godz. 18.00 „Szkarłatne Róże", komedia Benedetti'ego

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8) o godz. 17 i 19 rewia pt. „Esy floresy"

TEATR STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 „W małym domku" z K. Adwentowiczem.

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" w kawiarni „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Bez żenady".

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19-ej rewia „Śluby Cywilne".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (w lokalu teatru Studio, Karowa 31). godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" wg. Themerson'a.

OLSZA W SALI WEDLA

Po entuzjastycznym przyjęciu przez publiczność w sali „Roma" na pierwszym występie w Warszawie, po powrocie zza granicy — w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę — (dwa razy) Tadeusz Olsza wystąpi w sali Wedla (Praga, Zamoyskiego) wraz z Marią Chmurkowską w wieczorze piosenki, tańca i satyry. Kasa czynna od 12—19-ej. Częściowy dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy. Początek godz. 18.00.

OD CYDA DO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Od poniedziałku 2-go do niedzieli 8-go bm. o godz. 18 występuje w sali Wedla na Pradze ul. Zamojskiego 26, znakomity artysta Władysław Surzyński w wieczorze poezji i muzyki pt. „Od Cyda do żołnierza Polskiego".

Dla organizacji społecznych, szkół i wojska zniżka 50 proc za pośrednictwem Centralnego Biura Koncertowego. Warszawa, Zgoda 15, III piętro w godz. od 10 do 12.

PORANEK NA PCK

W niedzielę 8 bm w godz. 12 — 14 odbędzie się w kawiarni „Polonia" poranek artystyczny przy udziale Marii Chmurkowskiej i Witolda Elektorowicza. Dochód — na Polski Czerwony Krzyż. Zamówienia na stoliki przyjmuje Biuro Okręgu Warszawskiego PCK ul. Pius XI Nr 24-26, pokój Nr 4, w godz. 10 — 14. W niedzielę — kawiarnia „Polonia" od g. 10.30.

ŚW. MIKOŁAJ W „ROMIE"

W piątek, 6 bm wystąpią w „Romie" o godz. 18.15 znani artyści: Elna Gistedt, Kazimierz Dembowski z szeregiem najpiękniejszych arii i duetów z operetek z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. Olgierda Straszyńskiego.

Jako konferansjer oraz we własnym repertuarze wystąpi dobrze znany Antoni Jakstas.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12.

DZIŚ „PENELOPA" W TEATRZE POLSKIM

Dyrekcja Państwowego Teatru Polskiego zawiadamia, że wyznaczone na dzień dzisiejszy (czwartek 5 grudnia) o godz. 18 przedstawienie „Papugi" z powodu choroby jednego z wykonawców zostaje odwołane.

W dniu tym grana będzie komedia L. H. Morstina „Penelopa".

Bilety nabyte na „Papugę", ważne będą w tym dniu na przedstawienie „Penelopy".

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Komedianci II seria „Romans Pajaca"

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „San Demetrio".

„SYRENA" (Praga ul. Inżynierska 1): „Samotny żagiel"

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Górą dziewczęta".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, pl. Inwalidów 10): film „Meksyk".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 6 GRUDNIA

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.05 Dziennik por.; 6.30 Muzyka por.; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości por.; 7.40 Muzyka; 12.05 Audycja dla świetlic robotn.; 12.40 Pieśni polskie i jugosłowiańskie w wyk. Drewniakówny; 13.00 Muzyka obiadowa; 15.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „U świętego Mikołaja"; 15.25 Audycja dla kobiet; 15.30 Aud. literacka „Uczeń św. Franciszka"; 15.40 „Zagadki muzyczne" w oprac. Bol. Busiakiewicza; 16.05 Dziennik popoł.; 16.30 Audycja słowno-muz. dla chorych; 16.45 „Polska Rodz. Rad."; 17.00 Audycja dla młodzieży; 17.10 „Syrena przed mikrofonem"; 18.00 Audycja wojsk.; 18.30 Słuchowisko; 19.00 Muzyka Ludowa; 19.30 Koncert symf.; 21.45 „Lalka" Prusa; 22.00 Rad. Uniwersytet Lud.; 22.15 Audycja rozrywk.; 23.00 Ostatnie wiad. dzien. rad.; 23.30 Muzyka taneczna; 23.55 Streszczenie ważn. wiad. dziennika; Hymn.

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalty 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 48-505 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi; Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm.; Puławska 16 — „OKAES" sklep z mat. piśm.; Puławska 28 — księgarnia „Światowid"; Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid"; Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid"; Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid"; Praga ul. Targowa 15 — skład szkła i porc.; Grochowska 218 — M. Fiołek, sklep z mat. piśm.; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklamy, Warszawa ul. Pierackiego 11; Placówka „Czytelnika" w Warszawie, Wiejska 14, Srebrna 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49; Rozdzielnia gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38; Biuro „Orbisu", 39 Praga ul. Targowa 70; „Wolność" Warszawa ul. Marszałkowska 95; Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" Warszawa Al. Jerozolimskie; ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza"; Dział Reklamy Wydawnictw Ludowe, Warszawa ul. Bugateie 11 m. 45 tel. nr. 2-67-79; Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26. — F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60

REDAKCJA KOMITET — B — 14796

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

PRACA NAD STWORZENIEM NOWEGO CZŁOWIEKA

Rozmowa z Antonim Słonimskim Szefem Sekcji Literackiej UNESCO

„Przyszliśmy zrobić wywiad z wysokim urzędnikiem UNESCO, a oto mówi do nas poeta". Takie zdanie znajdujemy w paryskim tygodniku, poświęconym sprawom międzynarodowym w znakomitej „Tribune des nations", w wywiadzie, zatytułowanym: „Mówi do nas Antoni Słonimski, szef sekcji literackiej — UNESCO". Bo popularny w Polsce poeta, publicysta i autor dramatyczny Antoni Słonimski jest istotnie szefem jednej z kilku sekcji potężnej instytucji międzynarodowej, dążącej do zbliżenia narodów drogą wzajemnego poznawania zdobyczy kultury i nauki.

Oto jakie wrażenia wyniósł z rozmowy z nim dziennikarz paryski:

Poeta Słonimski, dla którego najśmielsze wizje zdają się być realne, rozwija ze spokojem plany swej przyszłej działalności:

Zmienić rodzaj ludzki

— Tak, mamy daleko idące zamiary, pragniemy przebudować świat, a ściślej mówiąc, zadaniem naszym jest zmienić całkowicie rodzaj ludzki...

I spostrzegłszy moje zdziwienie, dodaje:

— Nie, to bynajmniej nie żadna chimera. Proszę mnie dobrze zrozumieć. Ludzkość znajduje się obecnie w takiej fazie rozwoju, w której cywilizacja jest coraz bardziej opanowana przez technikę. Nikt temu nie zaprzeczy, że ta nowa cywilizacja stwarza nowe warunki życia. Czy ludzkość w dzisiejszym stanie rzeczy nie dąży ku katastrofie?

Naszym zadaniem jest więc przystosowanie jej do nowych warunków życia tej nowej ery po prostu po to, by mogła istnieć. Jesteśmy obecnie świadkami przemian po prostu biologicznych rozwoju gatunków i wysiłki nasze idą w kierunku uchronienia gatunku ludzkiego od zagłady, która niewątpliwie mu grozi, o ile będzie się sprzeciwiał przemianom, podobnym do tych, jakie przodkowie nasi przechodzili w epoce mezozoicznej czy lodowej. Dziwi to może kogoś, że ja, literat, dotykam dziedziny nauk ścisłych i przyrodniczych, ale człowiek naszego pokolenia musi przykładać wagę przede wszystkim do nauk ścisłych, które stworzywszy nową technikę, a przez nią nowe warunki życia, mogą wskazać nam nową drogę na przyszłość...

Właściwy kierunek

— A ta droga?

— Pierwszym krokiem na tej drodze jest przyspieszenie ewolucji świata w sensie zjednoczenia. Zjednoczyć wolę, zjednoczyć wysiłki — oto lekarstwo przeciwko straszliwej groźbie sił destrukcyjnych które czyhają na świat w obliczu zarysowanych już konfliktów. Zdaję sobie całkowicie sprawę z olbrzymich trudności, grożących naszemu zadaniu, wiem, że nie możemy jeszcze zdziałać wiele, ale mamy całkowitą pewność, że wybraliśmy właściwy kierunek. Czyż Bertrand Russell nie powiedział, że „wzajemne zrozumienie jest pociechą słabych..."

— Słabych?

— Tak, jeszcze słabych, zdaję sobie z tego sprawę. Zwłaszcza jeżeli chodzi o działalność literacką. Nie należy zapominać, że demagogia działała zawsze przez literaturę. „Mein Kampf", ta biblia dla idiotów, ale w każdym razie rodzaj biblii, wywarła znacznie większy wpływ na całe pokolenie Niemców, niż wszystkie dzieła Remarque'a, Stefana Zweiga czy Tomasza Manna razem wzięte. Jakaż będzie rola nas pisarzy? Nie naszą rzeczą jest stwarzanie organizacji współpracy międzynarodowej, ale to my możemy wpłynąć na fakt, by VOX HUMANA, głos ludzi dobrej woli, brzmiał z większą siłą i miał szerszy wpływ.

— A jakie będą pierwsze środki praktyczne dla osiągnięcia tych celów?

Z odpowiedzi Antoniego Słonimskiego wynika, że środki te są już ściśle opracowane.

Antologia cierpień i walki

Pierwszym krokiem będzie wpływ sekcji literackiej U. N. E. S. C. O. na sprawę przekładów z języków obcych. Dotychczas przekłady te robione były przypadkowo i bynajmniej nie dawały pełnego obrazu wartościowych dzieł literackich danego kraju. Stworzona zostanie obecnie lista książek polecanych przez UNESCO do przekładu. Poza tym instytucja ta będzie ułatwiała międzynarodowe kontakty w celu przekładów. Przewidziane jest specjalne stypendium dla tłumaczów, specjalne kursy nauki języków mniej znanych, jak słowiańskie, czy też języki Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Będzie też po raz pierwszy ustanowiona nagroda za najlepszy przekład w roku.

UNESCO po namyśle nie zamierza wydawać stałej publikacji międzynarodowej, słusznie uważając, że takie wielojęzyczne pismo byłoby tworem sztucznym. Natomiast pierwszą publikacją UNESCO będzie „antologia cierpienia i walki", mająca na celu wykazanie, iże zła sprawiły światu zorganizowany nacjonalizm i faszyzm.

Najważniejszym zadaniem sekcji będzie pomoc pisarzom. Będzie więc fundacja typu Carnegiego, czy Rockefellera, lub włączenie do już istniejących fundacyj stypendiów dla pisarzów, przeznaczonych specjalnie dla autorów z krajów skrzywdzonych przez wojnę i okupację.

Nie zapomniano też o pomocy dla czytelników w formie obniżenia taryfy pocztowej na książki i pisma na całym świecie.

Uczucia międzynarodowe

W niesłychanie ważnej dla zbliżenia narodów dziedzinie teatru postanowiono stworzyć Międzynarodowy Instytut Teatralny, którego zadaniem będzie wymiana trup teatralnych, podniesienie poziomu tłumaczeń sztuk, a przede wszystkim propagowanie sztuk, budzących uczucia międzynarodowe, wznoszących się ponad motywy egoistyczne i nacjonalistyczne i wprowadzających widza w szerszy świat.

Sekcja literacka będzie oczywiście w ścisłej współpracy z innymi sekcjami UNESCO, przede wszystkim z sekcją wychowania, której będzie dostarczała lektury pozaszkolnej, powieści historycznych, a przede wszystkim powieści, które wpłyną na stworzenie nowego człowieka.

Na zakończenie rozmowy Słonimski powiedział:

— Ludzie są już zmęczeni nadmiarem słów i haseł. Musimy teraz przystąpić do pracy rzeczywistej. Nasze projekty? To tylko ramy, które musi wypełnić życie. Prawdziwej współpracy międzynarodowej dotychczas nie było, była to współpraca raczej elitarna, gdy nam chodzi o masy.

Słonimski oświadczył, że zdaje sobie sprawę ze wszystkich trudności, czyhających na te wspaniałe projekty. Jedna z tych trudności jest finansowa. Dość powiedzieć, że budżet UNESCO jest mniejszy, niż dziesiąta część kosztów fabrykacji jednej bomby atomowej. Ale...

— Będziemy prowadzili to dzieło, musimy je prowadzić!

(Kar. B.).

Nowa gwiazda filmowa



Diana Sinclair, artystka Metro Goldwyn Mayer, jest ostatnim „bożyszczem" Ameryki

Powrót reżysera



Do Polski wrócił Eugeniusz Cękalski, reżyser filmowy, pracujący w okresie wojny w Ameryce i Anglii przy filmach dokumentarnych. Razem z nim przybyła jego młoda żona, Polka — obywatelka amerykańska — pisarka scenariuszy

Mimochodem

Reforma całowania

Spytał mnie Antoś, czy jestem za całowaniem kobiet w rękę. Bo on sądzi, że to się sprzeciwia demokracji, cywilizacji, kinofikacji i te de.

— Wyobraź sobie, mam w biurze 18 koleżanek. Przeważnie stare, nieapetyczne babsztyle.

Co dzień rano musiałem całować 18 łap różnego kalibru i woni. To samo przed wyjściem z biura. Razem 36 cmoknięć w obce, nic mnie nie obchodzące naskórki.

Dodaj do tego spotkane po biurze ciocie, znajome i sąsiadki, a okaże się, że przynajmniej 50 razy dziennie byłem zmuszony hołdować temu idiotycznemu zwyczajowi.

— Dlaczego mówisz w czasie przeszłym? — spytałem — Czyżbyś już kobiet w rękę nie całował?

— Zgadłeś. Zresztą reforma nie jest moim wynalazkiem. Ona przyszła z Zachodu, gdzie oddawna nikt nikogo do obcałowywania rąk nie zmusza.

— To słuszne — zgodziłem się. — Pamiętam, że raz dostałem grypy od jednej paniusi, którą musiałem pocałować w rękę, choć sama przedtem oznajmiła, że ma gorączkę i dreszcze.

— Ja wpadłem jeszcze gorzej — rzekł Antoś.—Przez całowanie straciłem awans i przyjaźń naczelnika.

— Co ty mówisz?

— A tak. W dniu jego imienin kupiliśmy kosz kwiatów. Naczelnik wszystkim dziękował i w tłoku, przez pomyłkę cmoknął mnie w rękę. Wiesz, to się zdarza. Ale koledzy chichotali po kątach i on się odtąd na mnie boczy.

— Wszystkiemu winien głupi zwyczaj — rzekłem.

— Dlatego coraz więcej mężczyzn buntuje się przeciw niemu! Naszym hasłem reforma idiotycznych nakazów bon ton! Nie chcemy zmuszać się do tego, co nie sprawia nam żadnej przyjemności!

— Ja z wami! Ja też się nie chcę zmuszać! — zawołałem, aż obejrzeli się goście przy sąsiednich stolikach. Bo rozmowę prowadziliśmy w kawiarni.

Przez salę szła właśnie ku nam urocza panna Hania.

Postanowiłem wprowadzanie reformy zacząć od zaraz.

— Dzień dobry — powiedziała panna Hania melodyjnym głosikiem.

— Dzień dobry — rzekłem, potrząsając po męsku jej rączką.

Spojrzała lekko zdziwiona.

A ten idiota Antoś — pocałował! I to nie w jedną, lecz w obie rączki!

— Coś ty zrobił? — spytałem groźnie, kiedy zostaliśmy sami. Wzruszył ramionami.

— Pocałowałem. Ale, upewniam cię, że bez przymusu. Widzisz, dawniej całowało się w rękę kobiety stare i brzydkie, a dziś całuje się tylko młode i ładne. To jest właśnie ta reforma.

A. TOM.

Czytelnicy mają głos

Co na to Urząd Mieszkaniowy Jeleniej Góry?

Po wielu bezowocnych próbach i staraniach, proszę tą drogą o radę, względnie skierowanie tej sprawy do właściwych władz.

Jako repatrianci zostaliśmy w czerwcu bieżącego roku przywiezieni ze Lwowa na Ziemie Odzyskane, gdzie po wielodniowych transportach wysiedliśmy w Jeleniej Górze dnia 11 lipca. W tydzień potem, w dniu 19 lipca zaczęłam pracować w fabryce wełny przy ul. Sobieskiego 47, gdzie do chwili obecnej pracuję. Pomocy od „PUR" nie otrzymałam żadnej, prócz trzydniowych obiadów.

Mieszkamy kątem na poddaszu, przy ul. Wyczółkowskiego 7 — oficyna, w jednej izdebce, jedynie przy świeczkach (25 zł. sztuka!) Mieszkanko o rozmiarach 3,5×4,5 m., wilgotne, zimne, ciemne, daje „odpoczynek" dwojgu pracującym ludziom i dwojgu dzieciom.

Staraliśmy się długi czas o uzyskanie leżącego na przeciwko naszego okienka, pustego mieszkania (ul. Wyczółkowskiego 7. m. 2—frontowe 2). Nareszcie po długich tygodniach zostało to mieszkanie (3 pokoje) nam przydzielone, przez właściwy Urząd Mieszkaniowy w Jeleniej Górze. Dnia 30 listopada otwarto je i oddano nam, niestety, w piętnaście minut później, już po odejściu przedstawicieli Urzędu Mieszkaniowego, przyszli funkcjonariusze M. O. z ob. Żerykierem i wyrzucili mnie z mieszkania, grożąc następstwami, gdyby się okazało, że tam coś zginęło.

Ob. Żerykier w mieszkaniu nie mieszka, zjawił się dopiero po przekazaniu mieszkania, twierdząc, że w dzień pracuje, a w nocy nikogo nie interesuje gdzie mieszka i czy używa mieszkania.

Jesteśmy dalej bez własnego mieszkania i nie wiemy, co dalej robić. Takich pustych mieszkań z „opiekunami" jest więcej!

My robotnicy prosimy o opiekę, radę i mieszkanie.

Borycka Janina, Borycki Adam
oraz dwoje dzieci.
Jelenia Góra.

Jeszcze o konfiskacie paczek z „szabru"

Proszę o zbadanie u właściwych czynników niżej podanego faktu: w dniu 13 b m. Rada Związków Zawodowych przydzieliła dla aktywistów Zw. Zaw. Rob. i Prac. Bud. 500 paczek, jakoby pochodzących z „szabru" na Zachodzie i „skonfiskowanych".

Każda z paczek nosiła adres odbiorcy i nadawcy, co świadczyło, iż była wysłana legalnie przez pocztę. Jedna z działaczek Związku nie przyjęła paczki, wychodząc z nast. założenia:

1) Jeśli na Zachodzie obowiązuje dekret, iż nie wolno wysyłać i wywozić żadnych rzeczy do innych dzielnic Polski, to przymowanie paczek przez pocztę, czy bagaż kolejowy, **jest niezgodne z dekretem.**

2) Przyjęcie przez pocztę paczki, by ją potem „skonfiskować" jest wykorzystywaniem **„prawa wojny"**, które w czasie pokojowym nie powinno mieć miejsca.

3) Korzystanie zaś świata pracy z tego rodzaju „zdobyczy" jest niemoralne, gdyż każda paczka jest cudzą własnością.

Zw. Zaw. Rob. i Prac. Bud.
Referat kobiecy

Rachela Auerbach

Szmugiel żywności do getta
Urywki z dziennika

W wydobytym ostatnio tajnym archiwum warszawskiego getta znana pisarka żydowska Rachela Auerbach odnalazła swój prowadzony w czasie getta dziennik, z którego zamieszczamy kilka fragmentów.

Przez pół godziny obserwowałam z okna, na Przejeździe, szmugiel. Widziałam „robotę" szumuglerską po obu stronach muru.

Była godzina obiadowa, między trzecią a czwartą. Okno było akurat wolne W pokoju były jeszcze tylko dwie osoby i mogłam się swobodnie przypatrywać. Wprawdzie pani D. przestrzegała mnie, że „celują do okien" że „można złapać zabłąkaną kulę", ale aż tak tchórzliwa nie byłam, by się zlęknąć niebezpieczeństwa, zagrażającego mi w mniejszym bądź co bądź stopniu, niż tym na dole. Nie bałam się, bo — przyłączyłam się do ich systemu sygnalizacyjnego, pewna, że w porę zostanę ostrzeżona, kiedy trzeba będzie się cofnąć.

Sygnalizacja odgrywa w robocie szmuglerów dużą rolę. Wzdłuż całej ulicy Przejazd i Długiej obstawione są posterunki obserwacyjne i wystarczy, by na zakręcie od strony Bielańskiej czy Leszna, czy też Nowolipek pojawiło się auto patrolujące, albo żeby żandarm, stojący na wylocie Tłomackie—Leszno, skierował krok w stronę Przejazdu, a momentalnie, jak za naciśnięciem guzika elektrycznego, zaalarmowane zostają wszystkie punkty. „Wariat, wariat", przechodzi krzyk od krańca do krańca ulicy, która w ciągu jednej sekundy zmienia kompletnie jej wygląd. Za chwilę żandarm odwrócił się spowrotem w drugą stronę czy też auto przejechało w kierunku ulicy Rymarskiej, nie skręcając wcale w Przejazd. Odwołanie alarmu. Lekkie pogwizdy, psykanie Znaczy się „przeszedł" i znowu robota wre w całej pełni.

Szalenie szybkie tempo Od strony Długiej pędzą ludzie z tłumokami. Kobiety mężczyźni, głównie zaś młodzież. Niektórzy na rowerach mając pakunek na siodełku przed sobą lub na plecach. Inni wiozą wózki rowerowe. Widziałam kobiety, pchające przed sobą stare wózki dziecięce, naładowane towarem. Widziałam młodą pannę z rozwianą blond czupryną i równie rozwianą, granatową, fałdowaną spódniczkę uczniowską. Pędziła ze swoim zawiniątkiem na rowerze, jakgdyby w jakimś wyścigu sportowym. Była urocza. A tuż za nią kusztykał kaleka, kulas, dźwigający obiema rękami jakiś tłumok. Plecaki, worki papierowe, paczki, kubełki, bańki — najwięcej może tych baniek. Ale bańki odbywały drogę powrotną Bańki od mleka, dostarczonego tą drogą zrana.

Oto właśnie siedzi okrakiem zwrócony profilem do Długiej „punkt przeładunkowy". Młody chłopak w grubych, płóciennych spodniach i takiejże bluzie „Cijer", czyli „ciągacz" najbardziej narażony pracownik muru gettowego, doskonały cel dla karabinu Bierze on specjalną opłatę od każdej bańki. Przyjemnie jest patrzeć na jego świetnie zrytmizowane ruchy. Z jednej strony podają mu po kilka pustych baniek, podciąga je do góry. Przerzut z prawej na lewą. Ktoś je złapał, oddał i ta sama często osoba, lub inna wsuwa momentalnie do rąk „ciągacza" worek, który za sekundę jedzie w górę. Przerzut z lewej na prawą. Paczka zjeżdża w dół, przechodzi przez szereg rąk od muru do ruin domu Przejazd 11, gdzie osiąga właściwego odbiorcę i za minutę stanowi przedmiot dalszego handlu w jakiejś melinie, na Nowolipiu lub Mylnej, albo też odjeżdża na jednym z wózków, czekających na placyku opodal, gdzie znajduje się lotny coprawda, ale coraz to powracający posterunek tragarzy, niczem przed jakim dworcem lub placem targowym.

Gdy wracałam, zwróciła właśnie moją uwagę dziwna cisza i pustka po żydowskiej stronie muru. U wylotu Mylnej i Nowolipia pustki. Nie widziałam nikogo, ale oni widzieli. Na parceli u rogu Nowolipia stało 2-ch Niemców...

O kilkadziesiąt kroków od „punktu przeładunkowego", pracującego górą, gdzieś koło pałacu Mostowskich znajduje się w murze „dziura", gdzie technika pracy jest trochę inna, ale i tam praca jest podzielona Jest specjalista od podawania i od odbierania, od przeładowywania na drugą stronę, a tam po prawej stronie każda ze „stacji odbiorczych ma swoich abonentów. Jedni wolą towar „przerzucać" górą drudzy wolą go przepchać spodem. Zależy to także, być może, od rodzaju towaru.

Do tych dwu stacji biegną, pędzą, lecą, w szalonej gorączce i pośpiechu roje ludzi, rozsypanych po rozwidlającej się podwójnym klinem jezdni. Nagle grzmot się toczy przez ulicę, elektryczny prąd przebiegł przez sieć z niewidzialnego drutu, na który nanizano czarne, żywe kulki. „Wariat, wariat" krzyk, szept, syk. Stuknięcie deską, kulki sypią się na jedną stronę. W ciągu pół sekundy opustoszała jezdnia. „Ciągacz" na murze znikł. Zapadł się Przy murze nie ma żywej duszy Parę rowerów jedzie sobie spokojnie środkiem ulicy. Wózek rowerowy — i ten cudacznie obrócił się „na pięcie", jakby omyłkowo tylko znalazł się na jezdni przy skwerku. Zawraca w klin prawy. Bogu ducha winien O niczym nie wie. I tak samo Bogu ducha winni są ci przechodnie, którzy zapełnili prawie bezludny przed chwilą chodnik. Idą sobie w jedną stronę, jakby nigdy nic O niczym nie wiedzą i o niczym wiedzieć nie chcą.

Ale oto znowu gdzieś nacisnął ktoś elektryczny guzik. Prąd włączony. Czarne żywe kulki posypały się spowrotem z chodnika na jezdnię i znowu skaczą, biegną, pędzą, lecą i znowu siedzi okrakiem na murze żywy żuraw, znowu ciągnie się ciężary. Na dół i do góry, do góry i na dół. Z prawej na lewą z lewej na prawą, na dół do góry, do góry na dół.

Wołanie: Staszek, Tadek, Janka Władzia. Strona prawa nawołuje lewą. Berek, Moniek, Chawka, pani Mojszelowa.

Musi to być nielada autorytet w branży — pani Mojszelowa.

Strona lewa nawołuje prawą. Na uboczu znajduje się zresztą w murze rozmównica, służąca do zamówień, rozliczeń itp. rozmów, jako też do równie często nieodzownych kłótni Słyszałam nawet, że raz przy którejś mecie przystawiono z jednej strony drabinę, bo dwaj kontrahenci zapragnęli ze sobą pomówić — na noże.

Dziura wielkości twarzy i na wysokości twarzy. Gdy nie ma przed tą dziurą twarzy ludzkiej prześwieca przez nią trochę zieleni Skrawek wolnej przestrzeni ulicy Tam i z powrotem fruwają bez przepustek stada wron. Także szmugiel. Kontrabanda z drugiej strony.

Niedługo zaś na wrzynającym się klinem w jezdnię skwerku przed pałacem Mostowskich, zakwitną jaśminy, a jeszcze potem lipy przed [illegible] I nic już tego szkopy nie poradzą. Przez dziurę w murze i ponad murem górą, rankiem i wieczorem i po godzinie policyjnej, przez całą noc iść będzie szmugiel woni kwiatowej na ulice getta

Temat na balladę [illegible] do zapachu, przekradającego się przez mur..